

jazd Górczakowa z dnia na dzień był anonowany: zawsze napróżno, kiedy zaś publiczność niecierpliwie się zaczęła, bo powrót Górczakowa ma zakończyć okres niepewności, wówczas kółka urzędowe rozpuściły wieść, iż powrót jego opóźnia się z powodu komunikacji. Dzienniki powstały przeciw takiemu objaśnieniu, dowodząc, że takiej przeszkody nie rozumieją, bo jeżeli koleje przewożą generałów pruskich, to kanclerz moskiewski wart co najmniej generała pruskiego.

Polska kwestya zawsze niepokoi dziennikarstwo moskiewskie. Gołos wciąż utrzymuje, że polska emigracja gromadzi się i wycieczkuje na flotę francuską, aby powstanie w Poznańskim wywołać. Gdzie jednak gromadzi się, nie wiadomo. Gołos uroczyście poręcza, iż najniżej ruch emigracyjny polskiej wyprowadzi Moskwę ze stanu neutralności i zacię się ona całymi siłami, aby ogień wywołany przez emigrację w samym zarodku stłumić. Na złodzieju, jak mowi nasze przysłowie ludowe, czapka gore. Emigracja polska, o ile wiemy, dziś przyszła do tego przekonania, że ona inicjatywy dawać nie może, ale owszem wycieczki będzie skinięcia kraju. Nie sądzimy, aby w obecnym stanie rzeczy kraj nasz mógł się rwać do jakiegokolwiek ruchu. Bez oparcia się na jakimś potężnym czynniku, ruch podobny byłby co najmniej nierozważnym. Prawda to elementarna jasności i prostoty i tylko Moskałe zrozumieć jej nie mogą.

Książę Włodzimierz, syn carski, jak wiadomo, najlepszą głową w rodzinie carskiej, jak wieść głosi, miał udać się do obozu niemieckiego, aby ukończyć swe wychowanie wojenne; jeśli to prawda, to krok podobny jasno pokazuje, ku której stronie przechylały się sympatyje dworu tutejszego. Następca tronu zaś wyjechał do Kopenhagi, aby powstrzymać wystąpienie Duńczyka. Zapół tam wojenny ma być ogromny. Wojsko, lud cały rwie się do broni przeciw Prusom i tylko kółko dworskie jeszcze się chwieje. Dla wzmocnienia go właśnie wysłany został następca tronu, aby powstrzymać rząd dalski od wypowiedzenia wojny. Jeśli istotnie Francuzi pokonani zostali, to zadanie jego będzie nader łatwe; jeśli zaś przeciwnie, z pierwszych walk wyszły zwycięzcy, to misja jego, jak wszyscy tu przypuszczają, nie odniesie najmniejszego skutku. A więc i z tej strony znów czekamy! Jako okaz ścisłej neutralności wyszedł tu ukaz carski, zabraniający poddanym carstwa wstępować do którejkolwiek z armii walczących. Dziwna zaprawdę troskliwość carska, bo w całej Moskwie nawet bez wyjątku Niemców nikt nie ma najmniejszej ochoty do zaciągania się do armii walczących. Niemcy tutejsi wprawdzie okazują wiele wojowniczości animuszu, ale można być pewnym, że się jedynie na okazach manifestacyjnych skończą. I obecnie oni szumnie tu zwycięstwo pruskie obchodzą, a mówiąc stylem dzienników moskiewskich, niesłychanie wysoko obecnie głowę noszą. Składki pomiędzy sobą zbierają; mówią, że już znaczne wysyłki posłali...

Z teatru wojny.

A. Prusy i Niemcy.

Z Kiel piszą pod dniem 8 bm. do wiedeńskiej Presse: Jak wam telegrafem doniosłem, widać już drugą eskadrę francuską z naszego wybrzeża. W niedzielę znajdowało się siedm okrętów, sześć fregat i awizo pod wypływem Langeland, gdzie w oddaleniu mniej więcej 5 mil niemieckich zdawały się stać na kotwicy. W poniedziałek w godzinach porannych zwróciły się na południe, dążąc wprost do portu Kiel. W przebiegu przedpołudnia przyłączyły się jeszcze dwa dalsze okręty, których rozróżnić nie można było. Razem sterują obecnie ku Bulku. Bulk tworzy najskrajniejszy koniec północno-zachodni portu kielskiego, gdzie wybrzeże zwraca się ku zatoce pod Eckernförde. Wysoko położona latarnia morska (którą ogień naturalnie teraz zagaszony), wskazuje nań z daleka. Oddalenie aż do wniścia do właściwego portu pod fortecą Friedrichsort wynosi jeszcze 1½ mili morskiej. Woda sławna jest tam nadzwyczaj niebezpieczna i wymaga nader doświadczonego rotmistrzów, ponieważ tak na wybrzeżu szlezyjskim jak i w południowej części holenderskiej ciągną się gzygłakowate długie piaszczyste wydmy. Całe holenderskie wybrzeże tej okolicy jest nawet dla najmniejszych statków nie przystępne i to namilową od wybrzeża odległość w skutek tak zwanej kołobrzegskiej puszcy.

O wrażeniu, jakie wywołało pierwsze zwycięstwo Prusaków w Frankfurcie n. M. i o przebieżcie przez to miasto pierwszego transportu francuskich jeńców, piszą ztamtąd do l'Echo du Parlement:

„Wczoraj wieczorem przechadzałem się spokojnie po malowniczych ulicach starego miasta cesarskiego. Przybywszy na koniec ulicy Zeil przed odwach, spostrzegłem gromadę ludzi. Przybiegali, uważali jakieś wielkie wzburzenie, domyślałem się jakiejś ważnej nowiny o wojnie i dopytuję się. Jakis mieszczanin, zbijany biegiem tam i sam, odpowiada mi: „Ach! mój panie! spodziewaliśmy się wprawdzie tego, ale nie tak przedkładać. Książę następca tronu... niech żyje książę następca tronu... odniósł co dopiero ogromne zwycięstwo. To najdziwniejszy dowódca naszej armii, ten kochany Fryderyk Półbł Francuzów, ale jak pobił! To było w Weissenburgu. Miał do czynienia z dziećmi zwierzętami (sic. Jest to przydomek, który uparci wszyscy Niemcy nadają Turkosom. Przyp. korespondenta) Mac Mahona. Pokonał ich wszystkich od razu! Chcesz pan coś widzieć? chodź pan z nami, ogłosimy tę wiadomość w teatrze.“

Gromadka stała się już tłumem, tymczasem i ruszyła ku teatrowi. Ciekawy widok, które mi obiecano, posłuchałem się z nim z ulicy na ulicę, przybywamy nareszcie, sala była na pół napełniona, dawano Hugonotów, przy 30 stopniach gorąca!

Zaledwie pięć minut upłynęło, jakęśmy weszli, a już ani słowa z tego, co mówiono, czy śpiewano na scenie, usłyszeć nie było można. Łoże, krzesła, parter, wszystko to wrzało: szepotało, gęstokulowano, niepodobnie stało się dla aktorów wypełnić swoje zadanie. Drugi akt się kończy, trzeci zaczyna, gdy narażony reżyser występuje na prodek sceny i odczytuje donosnym głosem urzędowe potwierdzenie pogłosek, które od godziny chodzą po mieście.

Kurtny zapadła, ale rozmowy stają się tak hałaśliwe, żeby mogły doryć głuchego. Gorączka się wzmacnia, krzyki się wznoszą, słowem nabywam przekonania, że zapół Francuzów nie może się ani porównać z niemieckim jubeł. Rozruchu, który powstał na sali, ani podobna opisać; popychają mnie, ścisają, dają; musiałem uciec.

Przed wejściem toż samo wzburzenie. Ogromny tłum wrzeszczy, rozprawia rekami, macha kapelusami i laskami... Niechże mi teraz nikt nie mówi, że Niemcy flegmatycy, że Frankfurtycy nie sprzyjają Prusakom. To szowiniści!

Nazajutrz byłam na śniadaniu. Wpada posługacz

zadyszany: „Prędko, prędko, panowie podróżni! na dworzec! Przewoź do Berlina jeńców, których wczoraj zabrano.“ Wszyscy się zrywają z pełnymi ustami i daleko do bramy Tausowej. Był też już czas. Więcej jak dwadzieścia tysięcy osób zbiegło się w tę stronę, aby oglądać jedno z najciekawszych widowisk; nareszcie miano widzieć Turkosów!

Ale tu mi trzeba wtrącić nawias. Turkos afrykański ma honor używać w Niemczech szczególnej sławy. Otóż co mi powiadano:

Nagr, to jeszcze człowiek, ale Turkos, nie, to pantera! skacze jak ona i jak ona krwi chciwy. A brzydki jak małpa. Kobiety powinny się wystrzegać ich widoku. Nakoniec to są kanibale, oni nie zabijają, ale pożerają żywo. Niedawno jeszcze dziennik jakiś koloński ogłaszał 80 talarów nagrody dla żołnierza, który uchwyci żywego Turkosa, dla — ogrodu zoologicznego.

Napracowawszy się łokciami do upadłego, dostałem się wreszcie na dworzec. Właśnie pociąg wieczorny wiozący jeńców, pokazał się w oddaleniu. Silny pluton się zbliża, aby oddać tłum, próżna praca! W chwili kiedy się pociąg zatrzymuje, łączuch żołnierzy przełamany i dopiero każdy wyciąga szyję i wspina się na palce, ażeby zobaczyć Turkosów.

Jeńcy, zdziwieni tak licznym zgromadzeniem na ich przyjęcie, wychylają głowy z okien wagonów, ale to wszystko ludzkie były twarze. Zamiast Turkosów, dzikich zwierząt, byli to sobie po prostu żołnierze któregoś tam pułku liniowego. Ale pomiędzy nimi gdzieś niedziedzi dostrzeżono jednak jakiejś twarzy, trochę więcej jak drugie opalone, nuże więc ją sobie pokazywać, zbliżać się. Przypatrywać zjawisku; otóż to Turkos!

Obliczyłem, że pociąg mógł zawierać 300 do 400 ludzi. Na końcu przyczepione dwa wagony, napełnione były czerwonymi spodniami, tunikami, bronią różnego rodzaju.

W jednym wagonie drugiej klasy z jakie dwudziestu oficerów, a z nich niektórzy lekko ranni.

Jeszcze się pociąg nie był zatrzymał, gdy ze wszystkich stron nadbiega służba, kobiety nawet obdobre w życzliwości. Jeńcy zapewne znużeni, leją rozleję piwa i wina; pewno głodni: dalej sera, kiełbas i nie wiem co tam jeszcze wszystkiego im podają do wagonów do zbytku.

Widziałem ścisnąjące się ręce — dostrzegłem dawanych pieniędzy — patrzałem, jak rannemu oficerowi obwiązywano skaleczone ramię. Z jednego wagonu nysłałem okrzyk wdzięczności: „Vive Francfort!“

Podczas tego rozruchu, zagadnąłem jednego z fryzjerów gwardii, będącego w konwoju: „Nol rzekłem, mój dzielnny chłopaku! tegoście się spisali, jak się zdej!“

„Ej! nie tak to tam gładko poszło! mój panie! długośmy się bili — a była to bitwa straszliwa! Toć to lwy ci Francuzi! ale w jednym błędzie: za szybko strzelali. My celujemy; oni zaś, aby tylko wystrzelić. Ich generał poległ. Dużoż trupów zabrali. Czytaj pan pilnie dzienniki; była to dopiero pierwsza wiadomość; ale jutro będzie tego więcej. My teraz zaczniemy, a Francuzów otoczemy, jakby podkow. Książę następca tronu ma polecenie wtargnąć do kraju nieprzyjacielskiego w kierunku północno-zachodnim, aby się połączyć z księciem Fryderykiem Karolem, który się teraz powinien znajdować w okolicy Saarbrücken. Wojna nie powinna trwać długo, inaczej zostaniemy pokonani. Moltke wie, że Niemcy z swym systemem rekrutowania muszą prędko zwyciężyć, jeżeli nie mają zostać prawdziwą ofiarą kampanii.“

Tak mówił do mnie prosty żołnierz z korpusu szlacheckiego. Gdybym nie był widział w jego rękach karabinu a na ramieniu nie dostrzegł żadnej odznaki, byłbym go miał za najprzejawniejszego za kapitana.

W tym zatrąbiono — a pociąg ruszył w dalszą drogę; w chwili, gdy ten list odbieracie, jeńcy już będą w Berlinie.

B. Francya.

Wiedeński organ wojskowy Wehr. Ztg z dnia 10 bm. w ten sposób ocenia obecną sytuację na teatrze wojny:

„Armia francuska po ciężkich i nieudolnych walkach stoczonych na dniu 4 do 6 bm. cofnęła się po za Mozelę. Zamiar ten jest koniecznym następstwem bezplanowego i rozstrzelonego dowództwa w ogóle a w okolicznościach, jakie zaszły tam, jest to najlepszym widocznie i najodpowiedniejszym celowi ze wszystkiego, co w położeniu temu stać się mogło. Bo jeżeli się uda Francuzom cofnąć się bez dalszej ważnej porażki po za linią tej rzeki, połączyć tam wszystkie siły swoje, osiągnąć przeznaczone do operacji na flocie jako też cofnięte z Rzymu wojska, jeżeli dalej uda im się uruchomić uzbierające się czwarte bataliony i jeżeli choć w części liczyć mogą na współdziałanie obrony krajowej, nateńcaż można w każdym razie zmienić położenie, przywrócić równowagę nadwagę i przewidzieć możność wielkiego wypadku.“

Najbliższa jednak kwestya będzie musiała być załatwiona w tym kierunku, czy odwrót rozpoczęty w stosownym czasie i czy nieprzyjaciel nie będzie mógł wystąpić w obec pojedynczych korpusów z przeważającymi siłami, zanim takowe dojdą do zbawczej rzeki. Przy pogłębionem moralnie usposobieniu Francuzów i przy niezmordowanej czynności wrogów możnaby pewnie liczyć na zwycięstwo. O centrum francuskie i lewe skrzydło nie należy może mieć obawy; inaczej się zaś ma z oddziałem wojsk Mac Mahona, który jeszcze dnia 7 bm. miał poruszać się na gościniec z Niederbrunn ku Bitsch tuż ścigany przez trzecią armię pruską. Jeżeli więc Mac Mahon rzeczywiście, jakkolwiek trudno to temu uwierzyć, puścił się gościniec na Bitsch-Saar-Union a nie na Saverne i Pfalzburg, nateńcaż łatwo się stać może, że uderzą nań oddziały nacierające z Saargemündes drugiej armii pruskiej na skrzydło i na tyły i zmuszą do kapitulacji.

Jeżeli zaś przyjmujemy teraz, że Francuzom uda się bez dalszych strat cofnąć się za rzekę, jakież stosunki wynikają ztąd dla obu naprzeciw siebie stojących wojsk?

Tendencja Prusaków powinno być przedewszystkiem, aby ataki wymierzali szybkie i decydujące, by z jednej strony wyszły w największej zupełności osłabienie żywiołu moralnego u Francuzów a z drugiej odjąć im sposobność do rozwinięcia owych sił, w jakie tak bardzo obfituje kraj przez tak wojenną ludność zamieszkały. Pochód więc Prusaków będzie nader spieszny a odpowiednio do obecnego ich stanowiska i do stosunków komunikacyjnych odbywać się będzie jak następuje:

prawie skrzydło w Saarbrücken na Forbach, St. Avold, Longeville, Metz;

centrum na Saargemündes, Puttelange, Chatou Salins ku Metz, Pont à Mousson lub Nancy;

lewe skrzydło z Saverne na Pfalzburg, Saarburg,

Lunneville, Nancy do Toul lub Pont à Mousson.

Przy tem wynosi największe oddalenie najbliższych tych podstaw operacyjnych około 9 mil, co podaje możność skoncentrowania całej armii ku środkowi w 48 godzinach. Prusakom pozostaje teraz wybór albo natrzeć na armię francuską z frontu w kierunku do Metz a prztem wyrzucić może nacisk na prawą ich flankę przez trzecią armię po przekroczeniu Mozeli pod Pont à Mousson, lub ustawić Steinmetza naprzeciw Metz, z armią główną zaś główną na St. Dizier i Vitry pomiędzy Matoną a Sekwaną ruszyć ku francuskiej stolicy.

Jeżeli się Francuzom uda wzmocnić się jakkolwiek, to posuwanie się na tej linii stanie się zupełnie niepodobniestwem. Zmuszeni bowiem do odrywania znaczniejszych oddziałów dla zabezpieczenia swych linii komunikacyjnych, a dalej do pozostawienia znacznej siły naprzeciw Metz, nie mogą się Prusacy kusić o tak śmiały i hazardowną operację — strategiczny marsz flankowy w obszarze działania przeciwnika. Inaczej bowiem narażają się na niebezpieczeństwo zwrócenia skoncentrowanej Francuzów siły na armię Steinmetza i po jej wzmocnieniu przyjęcia bitwy z zmienionym frontem to jest w najniekorzystniejszych warunkach strategicznych.

Jeżeli więc będą chcieli uwzględnić dane stosunki, nie będą mogli ominąć pierwszych z wzmiankowanych operacji. Ztąd zaś wypływa pomyślna dla Francuzów operacja. Oparci na swych warowniach a zarazem na podwójnym przyczółku Metz i Thionville nad Mozela, mając po za nimi jako drugą linią rzeczna Mozelę (Maas) z jej warowniami Metzères, Sedan, Verdun, mogą uniknąć bitwy, dopóki tego uznają za potrzebę a przyjąć takową z skoncentrowanymi siłami przeciw podzielnym. Jeżeli szczególnie wyszukać będą umieli nalezycie korzyści wielkiego osłabionego obozu pod Metz, nateńcaż będą znów mogli, jak to Radetzki pokazał niegdyś w sposób klasyczny za Adygą, wciągnąć straszną inicjatywę i odniesione dotąd korzyści przeciwnika uczynić iluzorycznymi. Przy tem muszą postępować zawsze zaczepnie, szukać obrony w pośrednim tylko sensie, odprawiać niezmordowane marsze i kontrmarsze, słowem wojnę ruchliwą prowadzić wielkimi zamachami. Nateńcaż wzmocnią się nie tylko fizycznie lecz i moralnie a bitwę walną stoczą z wielkimi szansami powodzenia.

To jednak innego jak obecne wymaga u Francuzów przewodnictwa i dla tego tem mniej oddawać się powinniśmy nadto wielkim nadziejom, ponieważ system taki polega na tych właśnie przyrządach, jakich niedostaje przewodnictwu naczelnemu francuskiemu — na przeczności, cierniowości i wytrwaniu.

Wielkiego znaczenia zdaje nam się być wiadomość telegraficzna, że teraz w miejscie Napoleona oddano marszałkowi Azaime kierunek operacji. Jenerał ten uchodzi w armii francuskiej za męża śmiałego, energicznego charakteru, za wodza celującego a szczególnie za męża, który w samej akcji łączy przezorność z przytomnością umysłu. — Nous verrons!

(Wojna niemiecko-francuska. Sprawozdanie Pressy z dnia 10 sierpnia.)

„Niemieckie czaty przednie pokazują się o dwie mile pod Metz. Krótka ta wiadomość wyraźniej przemawia, niż wszystkie relacje o potyczkach h z se strony niemieckiej i francuskiej. Wypowiada ona w nagich i suchych wyrazach, że połączone obecnie w jedno ciało operacyjne pierwsza i druga armia niemiecka dopiero na linii Moseli dozna przeszkód w marszu swoim naprzód. Francuzka zaś armia, po klęskach Mac Mahona i Frossarda musiała się znajdować w stanie, który uniemożliwia marszałkowi Leboeuf cofającemu się wśród walki, wstrzymać parcie Niemców i w ten sposób pozostawiać ministerstwu wojny w Paryżu czas do wystąpienia posiłków. A przecież natura i sztuka ułatwiałaby usiłowania Francuzów w stawianiu zapór parciu Niemców. St. Avold obsadził już Steinmetz; pozycyi odpornych pod Longeville i Barouville-Morhange Francuzi zdają się wcale nie broń, a Bitsch Niemcy obsadzili, skoro tak Steinmetz, jak i książę Fryderyk Karól ku północy, pierwszy pod Forbach, drugi pod Saargemünd weszli na terytorium francuskie. Gdy w ten sposób nie nie przeszkadza awansowaniu niemieckiej głównej siły aż do linii Moseli, rozstrzygającej bitwy wkrótce oczekiwać należy. Podczas tego parcia naprzód obydwoh armii zwraca się książę następca tronu, postępując trop w trop za Mac Mahonem, na Saverne i Nancy. Dziś (10 bm.), nie mając żadnych wiadomości o ruchach trzeciej armii, nie można naturalnie z pewnością powiedzieć, że książę następca tronu zajmować się jedynie będzie Strassburgiem i korpusem armii Mac Mahona, nie wiadoma również, o ile jenerał Moltke liczy na współdziałanie księcia następcy tronu w spodziewanej walnej bitwie. Przewodniobnym jest, że książę następca tronu część swoich wojsk posle przeciwko Strassburgowi, część przeciwko Mac Mahonowi a z główną siłą odda się do dyspozycji głównej armii operacyjnej. Tak sobie przedstawiamy ustawienie niemieckich armii do walnej bitwy, pomimo że, jak powiedzieliśmy, zbywa na wszelkich wiadomościach o ruchach armii księcia następcy tronu. W każdym razie usprawiedliwionem jest założenie, że książę następca tronu, jeżeli z główną swoją siłą pójdzie na Saverne na trakcie do Nancy a potem, zwracając się na północ-zachód do Pont-à-Mousson, będzie chciał na linii Moseli wkrócić, nie przybędzie zapewne na bitwę rozstrzygającą, ponieważ w interesie niemieckich głównych armii leży, przed przybyciem francuskich posiłków z nieprzyjacielskim bitwę stoczyć. Sytuacja wojskowa przedstawia się jak następuje:

Niemiecka armia 718 korpus pod St. Avold, na pół drogi między Saarbrücken i Metz, 70,000 żołnierzy i 80 dział.

Centrum pod księciem następcą tronu, 12 korpusy armii i korpus gwardii, 120,000 żołnierzy i 640 dział.

Lewe skrzydło pod księciem następcą tronu, 1 i 2 korpusy bawarskie, korpus wrytenberg, 170,000 żołnierzy i 400 dział.

Niemieckie zatem armie liczą ogółem 520,000 żołnierzy i 1080 dział. Zauważać tu można, że w skutek silnych odkomenderowań przeciwko wszystkim chwytanym placom, mianowicie przeciwko Strassburgowi i przez silne garnizony, które w kraju nieprzyjacielskim konieczne są potrzebne, około 120,000 ludzi odliczyć należy. W ten sposób niemieckie wojska najwyżej w siłę 400,000 żołnierzy za tą stanowiska nad Mozela.

Armia francuska:

Korpusy II, III i IV pod Frossardem, Decamp i Lamirault w i pod Metz.

Korpus V (Faily) po zostawieniu j dnej dywizji w Bitsch, pod Saar-Union w odwrócie ku Mozeli.

Korpus I (Mac Mahon) po zostawieniu dywizji w Strassburgu pod Saarburg w odwrócie ku Nancy.

Korpus VI (Canrobert) wysłany częścią celem wsparcia Mac Mahona ku Saarburg, częścią rozrzucony pod Nancy.

Gwardya cesarska pod Bourbakim pomiędzy Metz a Pont-à-Mousson.

Do tego doliczyć pewnie można trzy dywizje jenerała Trochu, które niezawodnie z Cherburga nad Mozela ścigano, razem 24 pułki piechoty (?) i 4 dywizje jazdy, zatem najwyżej 300,000 ludzi z 800 działami. Liczebność zatem przewagę Niemiec przyjąć należy na 100,000 żołnierzy.

Formujący się 7 korpus pod jenerałami Douai skierowany zapewne będzie z Besancon ku Strassburgowi nie ku Metz. Do armii zatem nad Mozela przyłączyć by należało, jeżeli się ją chce wzmocnić a w obec zwycięskiej armii niemieckiej jest to kwestya życia, gwardye ruchome z Châlons i pułki zandarmierji, gdyż podobne rekrutów i formowanie czwartych batalionów uskuteczniło w żadnym razie być nie mogą przed bitwą rozstrzygającą.

Warownia Bitsch w górach, która komunikacja pomiędzy Saargemünd i odnośnie Zweibrücken a Hagenu przecina, nie jest wprawdzie wielką, lecz uważaną za nie do zdobycia. Obecnie już ją okoliły wojska niemieckie. „Mejse to,“ pisze Post, „jest w pruskiej historii oznaczone krzyżem, znakiem nieszczęścia, gdyż podczas kampanii nadreńskiej w roku 1793 opracował książę brunświcki zanadto sztucznie skombinowany plan zaskoczenia tej fortecy. Plan ten dziwnym sposobem nawet wyżsi oficerowie sztabu jenerałego w tajemnicy utrzymywali, podczas kiedy merów i chłopów sąsiednich wsi lotaryjskich w tajemnicy wciągano i przez nich o trzymywano szpiegów i inne potrzebne wskazówki, ponieważ owi wieśniacy nienawidzili jeszcze wtedy Francuzów. W nocy 17 listopada pomienionego roku ruszyło 1800 ochotników w 10 kolumnach, począwszy prowadzonych przez chłopów, przeciwko fortecy i wdrapali się na skały. Na nieszczęście jedna brama oparła się wysadzeniu i załoga zyskała czas, ażeby pobiedz na wały — chociaż w koszlui. Francuzi zapalili jak najszybszniej ogień, zrzucali kłocę drzewa, pieńki drzew, kamienie i kule działowe na zuchwałych szturmujących i rozpoczęli następnie okropny ogień z karabinów i armat, tak że Prusacy byli zmuszeni do szturmu odstąpić. Lecz 500 dzielnych ochotników przy tem się zmarnowało, częścią w poległych, częścią w rannych, częścią w pozostałych w fosach i wziętych do niewoli.“

Jenerał Cousin-Montauban (Marie Appellinaire Antoine) hr. Palikao, senator, a obecnie prezes gabinetu tureckiego, urodził się według „Dictionnaire universel des contemporains par Vapereau“ dnia 24 czerwca 1796, rozpoczął karierę wojskową w roku 1814. Podczas 56-letniej służby służył w wszystkich prawie rodzajach broni. Wreszcie używany był w Algerze. R. 1836 został tamże szefem szwadronu spahów. R. 1843 podpułkownikiem, 1845 pułkownikiem 2 pułku szaserów a r. 1851 jenerałem brygady mianowany, dowodził dywizją w Tlemcen a r. 1855 jako jenerał dywizji dywizją Konstantyny.

Czwierć wieku prawie przebywał w Algierji. Z powodu zasług jego w potyczkach pod Tafaruni, Temesani, Tlemcen, Talsmet, Ouled-Kalfa i t. d. wspomniał go z chlubą w rozkazach dziennych a po utaracie pod Sidi Lakdar uścisł go jenerał Lamorieiere w obec całego wojska. Dnia 23 grudnia 1847 udał mu się uciec Abdel Kadara.

R. 1851 odprawił jako jenerał brygady wyprawę do gór pod Beni-Suawen w Maroku i zmusił pojedyńczo szczerpę do podania się. Na początku 1858 roku wrócił jako jenerał 2 wizer i dowódca 21 dywizji do Francji. Mianowany szefem francuskiej wyprawy do Chin, miał sposobność odznaczania się nie tylko jako wojskowy lecz i jako finansista.

W nagle do zasług swoich podczas chińskiej wyprawy otrzymał r. 1860 wielki krzyż legji honorowej, 1861 r. mianowany został senatorem a r. 1862 dano mu tytuł „hrabia Palikao“.

Przez 40-tych lat jak mu cesarz chciał nadać, oświadczył się ciału prawowładcze.

Od r. 1865 był jenerał Cousin-Montauban komendantem wojskowym w Lugdunie. W ostatnich czasach wymieniano go często jako odnowędnego dowódcę wojska, mającego wyładować na morzu północnem i Bałtykiem.

Marszałek Francji hr. Morys, Edmund Patrik Mac Mahon, książę Magenty, urodził dotąd za najznakomitszego jenerała armii. Rodzine swoje wywodzi on od ostatniego nieznajomego króla Irlandji. Mac Mahon liczy lat 62 wieku, jest jednak rzeźwy i pełen świeżości ducha. W długim swym zawodzie wojskowym był on — powiada Presse — ideałem człowieka honoru. Chodząc jeszcze do szkoły w St. Cyr, posiadał już 50,000 fr. rocznego dochodu, który przez sukcesyę odtąd pieciorako się zwiększył, jest przeto jednym z najbogatszych oficerów armii francuskiej. W r. 1835 był Mac Mahon w szkole wojskowej, którą opuścił jako podporucznik, w r. 1836 został porucznikiem, w r. 1837 kapitanem w sztabie jenerałem i w tym stopniu brał udział w oblężeniu Antwerpii; w roku 1838 był ciężko ranny w Konstantynie, a w 1840 postąpił na stopień majora; w 1844 został podpułkownikiem, w r. 1845 pułkownikiem a w r. 1848 jenerałem brygady, licząc lat 39. Znamy jest udział, jaki brał Mac Mahon w ataku na Malachow, młot stoli jest wiadomościem, że w chwili, gdy się atak powiódł, przyniósł mu rozkaz adjutanta Peissiera, natychmiast opuścić wieżę, która była podminowana i drutem elektrycznym zostawała z miastem w związku. W tej strasznej chwili, gdy ziemia pod jego nogami mogła się otworzyć i jego z ciał dywizyj pochłoniąć, nie usłuchał Mac Mahon rozkazu wodza i rzekł adjutantowi: „Mi jece to jest kluczem Krymu, chorągiew francuska nie może ztąd ustępować; powiedz pan jenerałowi, niechaj przeznaczy dywizję, aby, jeżeli się prociwko jego spełni, ruiny Malachow obsadziła.“ Szczęśliwym trafem jenerał i dywizja jego. Żołnierz, którego zadaniem było ścisnąć z innymi ręką palisady, przedził przypadkiem drut siatkę, który leżał beczki prochu pod Malachow z baterji elektryczną w Sebastopolu. Magenta większa jeszcze zginęła mu sławę. Gwardya francuska otaczająca cesarza, które wszystkie dotąd ataki Austriaków odparły, poczęły się zwolna chwiać, gdy się Mac Mahon ukazał. Odzyskawszy pod Turbigo lewy brzeg Tycinu, zwrócił on wojsko swe ku Magencie i tak uratował cesarza i armię. Od nazwy tej wsi nadał mu cesarz tytuł księcia. Od tego czasu był Mac Mahon po większej części gubernatorem Algierji i rządził kolonią tą z wielką roztropnością. Na koronację króla Wilhelma wysłał go cesarz do Berlina, gdzie na balu w ambasadzie francuskiej zwracał na siebie uwagę królowością swego wystąpienia. Chociaż Mac Mahon zawsze we wszystkich swych krokach był szczerliwym, nie miał cesarz Napoleon zaufania ani w nim ani w jego talentach wojskowych. Opinia te mało kto w armii dzielił z cesarzem, który zmuszony był oddać księciu Magenty główną komendę. Jeżeli to prawda, to podziwiać trzeba poczucie cesarza. Pomimo Malachow i Magenty nie ufał cesarz temu zawsze zwyciężkiemu wodzowi, któremu w największej i brzemiennej w następstwa w jego pierwszej zawięzła porażkę.

szym reku...
nieważ...
WIESENBURGIEM.

(Dnia 4 sierpnia 1870.)

Pragnąc, aby pismo nasze zawierało jak najwięcej kroniczek wypadków wojennych, uzupełniamy opis pod Weissenburgiem, podane w numerze 180, uka, dalszemi sprawozdaniami:

tsanzeiger uzupełnia pierwszy, znany już czyteln. raport swój w sposób następujący:

„Główną kwatery naczelnego dowództwa III armii.

Sulz (w Alzacji), 5 sierpnia.

Co już w Speyer było do przewidzenia, że armia południowa jest przeznaczona do natychmiastowego ruszenia naprzeciw nieprzyjacielowi i do wywalczenia wójcia przez granicę alackiej, całkiem się ziszcio. Podczas kiedy w czesach niezgody Niemiec francuskie armie po większej części z niezawodną pewnością wnieść mogły kroki zaczepne przeciwko granicom niemieckim i zalewać stary przedmiot ich zachcianek zdobyw

otrzymały rozkaz pogoni. Książę następca tronu otoczony książętami, obecnymi w głównej kwaterze, swym sztabem i switą, kierował bitwą z wzgórza tuż pod Woerth. Po ukończeniu boju zwiędli JK Wysokość poboju w całej rozciągłości, witali z zapałem przez zwycięskie wojska. Powrót do głównej kwatery w Sulz nastąpił dopiero około godziny 9 wieczorem. Kapela 82 pułku piechoty zagrała na przyjęcie hymn ludowy i marsza pruskiego.

O krwawej bitwie pod Woerth czyli pod Bischoweiler znajdujemy w Karlsruher Ztg następujące ciekawe szczegóły:

Sulz, 6 sierpnia w południe.
Od dziś zrana straszny grzmot dźwięku na kierunku ku Woerth. Kwatera główna wojska naszego badeńskiego znajdowała się dziś w nocy w Aschbach, 1 1/2 mili ztąd w kierunku ku Lauterburg; dziś przeniesiona została do Hochwiler, ćwierć mili ztąd w stronę południowo-wschodniej. Czy dywizja badeńska weźmie udział w walce, jest wątpliwym, jak na teraz zaś nieprawdopodobnym. Obecnie znajduje się tu kwatera główna księcia następcy tronu; i w. książę badeński jako też książę koburski znajdują się tu. Duch i postawa wojska wzniecone po nad wszelką pochwałę. Ludność zachowuje się z czcią obywatelską a nawet przychylnością, częścią zaś z najcięższą nieprzychylnością. Kraj okrutnie wyssany. Mięsa już wcale dostać nie można, chleba z trudnością, wina tylko tu i owdzie.

Na poboju w Woerth, 6 sierpnia, wieczorem.
W tej chwili przybywają wojska nasze badeńskie na poboju; za późno niestety, by mogły jeszcze uczestniczyć w walce. Wojska biwakują zmęczone i strasznie wycieńczone w skutek legowiska złego minionej nocy; mimo to wszakże pełne zapału. Walka była okropną. Mówią o 10,000 w zabitych i rannych. Mac Mahon, który osobiście stał naprzeciw nam, cofa się w góry. Liczba jeńców jest bardzo wielka, pomiędzy nimi znajduje się wielu oficerów, ludzie wspaniali, którzy bardzo upadli na duchu. Pułkownik pewien kirysyerów dostał w moich oczach kresu płaczącego; pułk jego już nie istnieje. I Prusacy, trzy razy odparci, ponieśli ogromne straty. Prócz 5 i 11 pruskiego korpusu (poznadskiego i szląskiego?) wzięły jeszcze udział w bitwie w pierwszej linii korpusy bawarskie a w końcu jeszcze wyrtemberskie. Cała armia południowa jest w tej chwili tu połączona. Spodziewają się bezpośredniego pochodu przez różne, Wogezy przerywane doliną, przyczem badeńczycy tworzyć będą prawdopodobnie straż przednią. Gdyby zresztą, co uważano za możliwe, atak francuski odbył się był dziś z południa, z lasu pod Hagenu, to wojska nasze byłyby tworzyły straż przednią.

W biwaku pod Obersdorf, 7 sierpnia, rzycho zrana.
Dziś dzień odpoczynku; wojsko nasze znów nie będzie w strażach przednich. Uspokojenie wyborne; żywność tu znakomita. Mielimy wino, mięso wołowe, krowie i wieprzowe, mleko, jaja, perki, miód, lecz nie mielimy chleba. Rekwirowano bez względu na cośkolwiek, bo ludność zachowała się tu szkaradnie. Na rannych i korpus sanitarny strzelano z domów; zarczają nawet, że w pewnym miejscu dopuszczono i wielkich przeciw ranym niegodziwość. Faktem jest, że 26 chłopów rozstrzelano za wyrokami sądu do rana, 18 na miejscu. Z miejscowości pojedynczych uprowadzono ludzi a nawet dzieci szkolne tłumami i kneblowano, znajdują się zaś jeszcze pod strażą. We wszystkich wsiach i miastach, jakie przechodzimy, ogłasza się od dnia dzisiejszego stan wojenny. Pojedynczemu człowiekowi nie wolno wchodzić do żadnej wsi. Przy marodach, którzy z zamięcia upadają, pozostawiać musi posterunek. Pojedyncze strzały słychać jeszcze bezustannie, lecz pewna zupełnie, że nieprzyjaciół już się opierać nie będzie. Baza armii również tu teraz nadeszły. Badeński korpus i badeńska kwatera główna znajdują się obecnie w Obersdorf, o milę na południe od Woerth.

Z prywatnego listu wyższego oficera robi Ostdeutsche Ztg następujące o bitwie pod Woerth wy ciagi:

„Pod wrażeniem zwycięstwa po dwunastogodzinnej, mozolnej lecz zwycięskiej pracy, dopełniam mego przyrzeczenia, danego Panu i moim przyjaciółm. Dziś w sobotę rano miał być i elynie matrykonas przedsięwzięty ku Woerth, aby wojska nasze wypocząć sobie mogły po bitwie pod Weissenburgiem i po ciężkim marszu, oraz aby się bardziej skontentować mogli przeciwko III armii (całkiem niejasno, gdyż armia księcia następcy tronu jest właśnie trzecią armią. Przyp. Red. D. Pozn.) Lecz wojska nasze tak się były zaryły, że bez wielkich strat nie mogły się cofnąć. Bateria kapitana Caspari ostrzeliwała francuskie baterie z taką przewagą, że niezwłocznie trzeba było żądać posiłków. Przez to bój się rozpoczął i zakończył się wielką bitwą, która na naszą chwałę, w niczym nie ustępuje zwycięstwu pod Magenta. Książę następca tronu rozkazał, aby niezwłocznie wyruszyły wszystkie korpusy, 5 i 11, bawarska dywizja i część Wyrtemberskich oraz Badeńczyków. Ponieważ jednakże kilka godzin minąć musiało, zanim wojska te się sformowały i atakować mogły, otrzymała artyleria rozkaz podtrzymać walkę. Czternaście pruskich baterii 5 korpusu rozpoczęło ogień przeciwko 10—12 bateriom francuskim i 5 bateriom kartaczownic. Po trzygodzinnej zacietej walce zamilkły wszystkie baterie francuskie; 25 dział było zdemontowanych i pozbawionych wszystkich koni i całej obsługi. 150 do 180 dział w najszaleńszej walce Ziemia drżała, granaty i szrapnele wpadały bez litości w nasze szeregi, lecz z zimną krewią i z energią pruską toczono dalej walkę z spokojem i roztropnością. Teraz rozpoczął się bój naszej piechoty. Dzielne chłopcy, z odważą bohaterką szli naprzód i raz wzięli pozycję wszelkie ufortyfikowaną francuskiej piechoty zdobyć napowrót; nie byli w stanie, pomimo że znawci i turkosy walczyli się bili. Jak koty pełzali po winnicach i wzgórzach, stawiali na nogi i znów się schylali. Francuska piechota nigdy z naszą równać się nie może i jeżeli z nią na równinie się spotkamy, wtedy rezultat nie może być wątpliwym. W tych okolicach górzystych obrona ma za wiele korzyści. Lecz naprzód, dzielni oficerowie przed szeregami i wszelka obrona daremna. Korpus Mac Mahona, wsparty korpusem, ściągającym po bitwie pod Weissenburgiem od Strassburga, całkiem jest pobity. 5 do 8000 jeńców, włącznie z rannymi, 30 armat, 5 kartaczownic, 1 orzeł wraz z wieloma kolumnami wozów są naszymi trofeami. Kartaczownice o tyle są niepraktyczne, że nie posiadają przeciwko artylerii siły zaczepnej. Kłk baterii skierowało ogień swój przeciwko tym kartaczownicom a po 20 do 30 strzałach znikły. Sława Napoleona za ten wynalazek nie podniesie entuzjazmu w armii francuskiej. Do tego strony ujemnej! Nasze dzielne pułki 6, 46, 37 i 50 walczyły jak lwy, lecz straciły niestety wielu, bardzo wielu, mianowicie oficerów.

Wielkie zwycięstwo, lecz ciężkie ofiary. Artyleria francuska miała pozycję nadzwyczaj zakrytą, znała dokładnie odległości, pobiła jednakże została świetnie przez nasze armaty z tyłu nabijane. Bóg niech nam i nadal pomaga, a wtedy kampania wkrótce ukończona zostanie.

W Frankf. Ztg czytamy:

„Wörth, 7 sierpnia.

I znów zwycięstwo broni niemieckiej na francuskiej ziemi i to zwycięstwo świetne i pełne chwały. Nie oczekujecie przecież, bym wam podał dzisiaj szczegółowe sprawozdanie z wczorajszej bitwy. Nie jestem w stanie wyczerpująco nakreślić wam obrazu tej strasznej walki. Wszystko co uczynić mogę, ogranicza się na odmalowanie wrażeń, jakie odniosłem i na opowieści niektórych epizodów, które ożywiają ramy urzędowych raportów. Piśsz na pobojuwisku pod cieniem roztraskanego na wpół od kuli armatniej drzewa, przed wzgórzem, około którego główna wczoraj toczyła się walka. Na około mnie, jak daleko oko może sięgać, rozciągają się biwaki. Na polach, zwilżonych krwią waszych braci i nieprzyjaciół, leżą ciała walecznych, co poległ w wczorajszej morderczej bitwie. Była to bitwa potężna, jakiej od dawna nie stoczono na francuskiej ziemi. Według jednoznacznego zdania oficerów i lekarzy, była Sadowa dziecinna igraszka w porównaniu do bitwy pod Wörth — tak bowiem będzie, jak sądzę, nazwana w historii. Rzut oka na przeciwnie wzgórze wystarcza, by uprzytomnić sobie ogromne trudności, jakie Niemcy mieli do pokonania, i pokonali zwycięsko. Wzgórze mogło mieć około 200 stóp wysokości, ich szczyty są pokryte lasami, ich pochyłości zarosłe winogrodami. Tu w obszarze dwóch do trzech godzin stała głowa siła Francuzów, którzy także obsadzili byli dolinę przed nami leżącą i wioskę Wörth. Niemcy posuwali się z daleko niższych wzgórz pomiędzy Sulz a Wörth, które zresztą także były częściowo zajęte przez wojska francuskie. Pomiedzy 3 a 4 (rano) rozpoczęły bój wojska nasze, wyparły nieprzyjaciela z Wörth i zmusili go do cofania się na przeciwnie wzgórze. Na Prusaków, ścigających nieprzyjaciela, padły natraz strzały francuskiej artylerii, pomiędzy którymi odznaczały się pociski kartaczownic właściwym sobie warzeniem. Ani działa przeciw ani kartaczownice nie wywierały tak niszczących skutków, jak się obawiano, choć wielu dzielnych tu padło. Najkrwawszy bój rozpoczął się dopiero u podnóża wzgórz. W winnicach bowiem stanęli znawci i turkosy, mający nad szturmującymi Niemcami tę podwójną korzyść, że byli zakryci i mogli celować, podczas gdy nasi byli odkryci i strzelali na oślep. Po dwa, trzykroć, w niektórych miejscach po czterokroć odparowano naszych. Po dwakroć zdobywali nawet Francuzi Wörth i wyrzucali Prusaków na dawne pozycje. Raz już tak dalece byli pewnymi zwycięstwa, że wysłali dwa pułki kirysyerów do szary, by wyzyskać zwycięstwo. Ale artyleria pruska spełniła swą powinność. Dwie salwy a cały ten dumny zastęp jazdy zwinął się jak kłębek i cofnął w ucieczce do lasu. Zamieszanie było tak wielkie, że i piechota dała się porwać prądowi i cofnęła się na wzgórze. Znowu zawrzał bój o nie, który nareszcie po 15 godzinnych zapasach rozstrzygnął się na rzecz Niemców. Z tych stały na lewem skrzydle i w centrum po większej części wojska 5 i 11 pruskiego korpusu, dalej pułki 6 pruskiego korpusu, oraz Wyrtemberscy i Badeńczyki (?). Prawe skrzydło tworzyli natomiast Bawary, którzy przez uderzenie w właściwym czasie i zręczny obrót flankowy (według słów księcia następcy tronu) wlece się przy czynili do zwycięstwa. O waleczności wojsk niemieckich jeden tylko głos panuje: okazała się wszędzie święta. Liczne straty, które w przybliżeniu (a biorę liczbę najmniejszą), wynoszą około 6000 w zabitych i rannych, świadczą o nieustraszonosci wojska niemieckiego. Straty nieprzyjaciela szacują na 12,000 (?) w zabitych i rannych, prócz 6000 jeńców. Ostatnim widziałem, jak ich prowadzono. Większa połowa składała się z znawców i turkosów... Wiele okropności opowiadają o nich. Pewną jest, że jeden znaw strzelił do chirurga, gdy go opatrywał. Jeszcze straszniejsze sceny głoszą o mieszkańcach Wörthu i okolicy — sam widziałem 10-letniego maleca, jak wykiwał oczy (?). Rannemu Prusakowi. Inni mieli ucinąć języki rannym. Również pewnym jest, że gdy Niemcy po raz drugi bili z Wörth wyparci, wśród okrzyków radości szli za nimi kule i cywili. To też uważano następnie Wörth, jako miejsce zdobyte. Większą część domów zburzono. Niejedni niewinni uciepiali porównu z winnymi. Gorzej jeszcze wygląda w Frischweiler, gdzie przez niejaki czas stała główna kwatera francuska i gdzie przy odrobie toczyła się walka... Dotąd zwiędziało tylko część pobojuwiska. Setkami leżą trupy w winnicach, głównie znawci i turkosy, którzy z pewnością połowa padła. Teraz, w 24 godzin po walce, wciąż jeszcze znoszą rannych do lazaretów polowych. W ciągu dnia dzisiejszego pochwymano jeszcze kilkuset jeńców, którzy się schronili do lasów. Na niebezpieczeństwo i Niemcy stracili w jękach pewną liczbę — która nie może wszakże być zbyt wielką — przy kilkakrotnem cofaniu się z Wörth. Generał von Bose, komenderujący 11 korpusem jest ciężko, ale nie śmiertelnie ranny, syn jego ma przetrzoną rękę... „Woerth, 8 sierpnia.

Po kilkogodzinnej przechadze po pobojuwisku, przekonałem się, że sobotnia bitwa była o wiele krwawsza, niż z początku sądziłem. Wrażenia, jakie z tej przechadzki wyniosłem, skreślię w obszerniejszym feletonie, dziś bowiem nie mogę zebrać myśli. Nigdzie nie mogę znaleźć spokojnego zakątka i przemierzam jestem od nocnego biwaku, który spędziłem na wozie pociągowym przykryty żołnierskim płaszczem, wśród ciągłej ulew. Tylko zatem słów jeszcze kilka. Zbrodniarzy, których okropne czyny opisałem, rozstrzelano. Dziś wojsko wyruszyło ze świtem w dalszy pochód w góry. Następca tronu pospiesza za nim z Sulz. Z południa nadciągają wciąż nowe pułki. Poległych dotąd nie pochowano. Właśnie zwolują mieszkańcy, by się stawili do grabieży trupów. Mimo chłodnego powietrza w okolicy kilku mil czuć zapach trupów... Kobiety i dziewczyny zawężane są do dostarczania bielizny i bandażu na ratunek. Żywności za żadne pieniądze nabyć nie można. Każda piekarnia otrzymała straż a wszystkie chleb i bułki zabierane są dla rannych. Każdy dom zamieniony na lazaret. Mimo to tysiące leżą bez dostatecznej pomocy. Zbývá na bandażach i napojach orzeźwiających.

PRUSY.

„Berlin, 12 sierpnia. Najjaśniejsza Pani była wczoraj w niemieckim Komitecie centralnym i odwiedziła rannych w szpitalu św. Jadwigi.

Północno-amerykański generał Sheridan, upoważniony przez rząd Zjednoczonych Stanów do obecności w tej wojnie w pruskiej głównej kwaterze, przybył tu dziś z rana z dwoma adjutantami, i pułkownikami Fowth

i F. Brandes z Waszyngtonu i stanął w „Grand Hôtel de Róme.“

Dyplomatyczne odkrycia idą dalej swoją drogą mimo grzmotu dział na polach walki. I tak, jak wiadomo, znane zarzuty podniesione przez generała Türra przeciw hr. Bismarckowi, iż tenże dał właśnie generałowi zlecenie względem zmiany granic Francji, przesłał kanclerz do ministerstwa spraw zagranicznych telegram, który Staats-Anzeiger z dnia 8 bm. ogłosił, a który powtórzyliśmy. Według tego telegramu kanclerz Związku miał przyjmować Türra na żądanie cesarza Napoleona i otrzymał od niego ustne oświadczenia a następnie od agentów lepiej uwierzytelionych pisemne, i takowe przygotowane są do ogłoszenia; nigdy zaś ani ustnie ani na piśmie nie dał odpowiedzi. Ze strony francuskiej naznaczono Türra jako człowieka, na którego spuścić się nie można, ale którego da się użyć militarnie.

Z powodu rzeczonego telegramu generał Türr przystąpił w dzienniku Neues Wiener Tagblatt następującego faktu:

1) Generał Türr był w czerwcu 1866 w Berlinie i to na wyraźne wezwanie ówczesnego p. pruskiego przy dworze florenckim hr. Usedom a przywiózł od niego depesze do Berlina. Cel ówczesnej podróży generała Türra był ściśle wojskowy. Kiedy generał Türr konferował z hr. Bismarckiem, a ten ostatni rozbił trudności bliższej wojny z Austrią, nagle minister pruski wpadł na wnioski względem powiększenia Francji, jakie już uczynił cesarzowi Napoleonowi.

2) Generał Türr, ani jadąc do Berlina ani ztamtąd wracając, nie mówił z cesarzem Napoleonem, lecz otrzymał tylko wracając z Berlina przez Paryż polecenie, które mu dał hr. Bismarck do księcia Napoleona.

3) Generał Türr nigdy nie rozmawiał z hr. Bismarckiem a polecenie cesarza Napoleona, lecz tylko zawiadomił cesarza pisemnie o oświadczeniach nagle zrobionych hr. Bismarcka co do powiększenia Francji. To sprawozdanie pisemne kończyło się temi słowami: „Il me semble, que M. le comte de Bismarck m'a tenu en langage, pour le faire connaître à Votre Majesté.“ (Zdaje mi się, że hr. Bismarck w tej chwili do mnie tak mówił, abym o tem Waszemu Ces. Mości doniósł).

Na znaną już depeszę księcia Gramonta z dnia 3 bm., w której tenże powiada, „iżby mógł również poczynić wykrycia o wyrażeniach hr. Bismarcka ubliżających dworowi rosyjskiemu, ze względu wszakże na Rosję wstrzymuje się od takiego kroku“ — Nord odpowiada: „Bez wątpienia dwór i cały naród rosyjski przyjąłby podobne insynuacje z głęboką pogardą, nawet gdyby pochodziły od hr. Bismarcka. Z drugiej jednak strony jest jasnym, że stanowisko przez rząd rosyjski zajęte w obec francusko-pruskiego zajścia opiera się na wyższym pojęciu sprawy i interesów, aby mogło być dotknięte lub zmienione osobistą obelgą kanclerza pruskiego. Zapowiedziane przeto wykrycia księcia Gramonta nie mogą wywrzeć żadnego wpływu na usposobienie Rosji. Poza to wania też godłem jest usiłowanie wciągnięcia Rosji w brudny spór zawiązany między ministrami francuskimi i pruskimi, spór — od którego Rosya Boga dzięki dotychczas z daleka stała. Rosya wszakże, jako monarchia neutralna ma prawo żądać, aby ją zostawiono na boku“.

Na ponowne oświadczenie generała Türra nie odpowiedział dotąd hr. Bismarck, natomiast przesłał w odpowiedzi na wspomnianą powyżej depeszę księcia Gramont następujący okólnik do reprezentantów północno-niemieckiego Związku za granicą:

Depesza moja, wysłana do ambasadora Związku północno-niemieckiego w Londynie a przez hr. Granville na poczekaniu i wyższej w dniu 28 bm. odczytana, dotycząca ogłoszonego w Times z dnia 25 projektu traktatu, dała powód panu hr. Benedettiemu do ogłoszenia w Journal officiel de l'Empire z dnia 30 lipca oświadczenia o powstaniu owego projektu traktatu; po obszerniejszym oświadczeniu mojem w piśmie nocy z dnia 29 tegoż m. co do owego projektu i związku jego z polityką cesarstwa, ogłoszona została depesza okólna księcia Gramont datowana z dnia 3 bm. Przypominając dwa te ogłoszenia, nie mam zamiaru odpowiedzieć na nie; materiał wzięty, jaki podają krytycy, obroniony już został przez prasę publiczną wszystkich krajów, Francji nie wyłączając. Celem tego uprzejmego doniesienia mego jest raczej przestrić ni JW Pana nowego dowodu i zakomunikowanie go wysołkom rządów, u którego akredytowany jestem. Nie zrobiłem z niego pierwiej użytku, ponieważ i w czasie wojennym nie chciałem wciągać osoby monarchy w wysłuchanie czynności jego reprezentantów i ministrów i ponieważ przy systemie rządowym, jaki we Francji przed dniem 2 stycznia panował, nie mógł być przygotowanym na twierdzenie, że akt, jakim było przedłożenie mi projektu owego traktatu i inne w depeszy mejej z dnia 29 wzmiankowane propozycje i pretensje, odbył się bez wiedzy cesarza Napoleona. Zapewnienie francuskiego pana ministra spraw zagranicznych, que jamais l'empereur Napoleon n'a propose à la Prusse un traité pour prendre possession de la Belgique, i podania hr. biego Benedetti, że projekt traktatu odemnie pochodzi; że dla wyjaśnienia sobie kombinacji mi ich skłonił się do wyłania ich na papier sa que les sorte sont ma dictée, i że cesar Napoleon potem dopiero dowiedział się o tym projekcie traktatowym — twierdzenia te zmuszają mnie do użycia środków, jaki mi służą, by przypuszczenie moje we względzie piśmiennego komunikatu pomiędzy cesarzem a jego ministrami, postami i pełnomocnikami i przedtawienie mojej polityki francuskiej jeszcze potwierdzić. W aktach urzędu zagranicznego znajduje się dołączone w odpisie pismo hrabi Bene etiego do mnie z dnia 5 sierpnia 1866 r. i przesyła przy nim projekt traktatowy. Oryginał, pisane ręką hr. Benedetti, przedkładam reprezentantom moim w zagranicznych do przejrzenia; facsimile fotograficzne będę miał honor przesłać JW. Panu Pozwalam sobie przypomnieć, że według Monitora cesarz Napoleon dni od 28 lipca do 7 sierpnia, 1866 przebywał w Vichy. W rozmowie urzędowej, jaką w skutek pisma tego miałem z hrabią Benedettiem, popierał tenże żądania w ostatnim zawarte groźbą wojny w razie ich nieprzyjęcia. Po oświadczonej mimo to przezemnie odmowie nastąpiło żądanie Luksemburga a po nieudaniu się tego interesu wzięcia, Belgia obejmująca propozycję, która w ogłoszonym przez Times projekcie traktatowym hrabiego Benedetti jest sformułowana. JW Pana ... upraszam uprzejmie, aby panu ministrowi spraw zagranicznych odczytał depeszę niniejszą i wręczył mi odpis r. sp. tłomaczona wraz z odpisem anekswów a później przedłożył także facsimile ostatnich. Kanclerz Związku W zastępstwie: Thile.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 11 sierpnia. We względzie przygotowań do możliwego uruchomienia armii słychać tu, że ministerstwo państwowe wojny rozporządziło było minionego tygodnia, aby dla wszystkich przedsięwziętych się w Tyrolu wojsk przesłano tyle amunicji, ile im się żądać będą. Rozkaz ten cofnięto znowu wydanym onegdaj rozporządzeniem, które zaleca zarazem w takim oddziale wojska, aby z amunicją oszczędnie się obchodzili. Powiększony natomiast znowu został znacznie w bieżącym tygodniu personel robotniczy w rozmaitych warsztatach tutejszego arsenału artyleryjskiego. Dyrektor arsenału, generał major Jüptner wydał rozkaz, aby 100 dział było gotowych. Odnosny rozkaz zwraca uwagę na to, iż to stać się ma w czasie jak najkrótszym. Reorganizacja arsenału wstrzymano też do stycznia 1871 r., choć w tych dniach miała być przeprowadzona. Szkoły przygotowawcze i pułkowe rozwiązano już podobno wczoraj. Uczniowie ich muszą bez zwłoki udawać się do pułków. Szkoła kadetów wtenczas dopiero rozwiązana zostanie, gdy uczniowie potrzebni będą. Nakazany też przez ministerstwo z kup koni rychłiej został uskuteczny, niż się spodziewano. Ponieważ zaś do obsługi koni brakło dostatecznej liczby żołnierzy, przeto wydano rozkaz powołania urlopowanych kanonierów i żołnierzy z pociągów. W skutek rozpoczętegoagle uzbrojenia podwyższyli pojedynczy liveranci ceny materiałów znaczne.

Z dzienników czeskich oddają się Narodni Li-

sty nadziei, że pochód zwycięski wojsk pruskich i niemieckich we Francji wtrzymać opoka. Opoka ta cały naród francuski. A chociażby i w najbliższej bitwie zwyciężyli Niemcy, to przez to Napoleon z armią swą i swymi planami stanie u ostatniego kresu celów swoich; naród zaś wtenczas dopiero wystąpi i wszystkich naprawi. Sama Francya wystarczy zapewne, by skonać z Niemcami. Mimo to nie przeczą temu Narodni Listy, że Prusy pierwsze obecnie zajmują miejsce w sztuce wojennej. Prusy pierwszym są państwem wojskowym naszego stulecia a na tej prawdzie polega z pewnością z jednej strony jedność narodu niemieckiego pod wodzą z domu Hohenzollernskiego a z drugiej opierać się na tem musi polityka wszystkich narodów i państw graniczących z przyszłym cesarstwem niemieckim.

Czesi spodziewają się więc, czego pragną, że Napoleon będzie umiał Niemców wypędzić z Francji, lecz przynajmniej, że mimo to nie będzie w stanie przeskoczyć jedności niemieckiej pod pruską koroną cesarską.

Wraz z kłeską pod Weissenburgiem i Wörth zwyciężone dalej zostały zdaniem Narodni Listów wszystkie państwa a wszystkie narody zagrożone, mieszkające na około zwycięskiej jedności niemieckiej. Kt temu przeczy, oszukuje naród swój nieświadomie lub świadomie! Czesi mianowicie powinni po zwycięstwach niemieckich nad Francuzami mieć na baczności niebezpieczeństwo, jakie zagraża ich przyszłości w obec nie nasyconej pożądlivosti stałego ich i jedynego wroga! Czesi, kończą Narodni Listy, wytrzymać będą musieli pierwszy atak, przyszłość ich najpierw i najbardziej zagrożona, dla czego wedle tego postępować i o nikogo kłopotać się nie powinni. Wielka zaś walka germanizmu z słowiańszczyzną zbliża się o ważny krok.

Pokrok w tym samym przemawia duchu lecz spodziewa się z pewnością, że francuska cywilizacja odniesie zwycięstwo nad niemieckim barbarzyństwem, orzeł francuski nad brudną barwą „czarno-czerwono-żółtą“.

Ostatnie wiadomości.

* Bresl. Ztg podaje w telegramach prywatnych następujące wiadomości:

Ludność paryska jest przygotowana na wszystko. Książę Gramont na otrzymał ambasada w Londynie, Lavallette albo C-dore uda się do Wiednia.

Kardynał Antonelli przesłał królowi pruskiemu powinszowanie z powodu zwycięstwa.

Wszelkie zamówienia wojskowe w Austrii cofnięto.

Ostatnie telegramy.

Paryż, 12 sierpnia. Minister skarbu wydał okólnik do wszystkich władz publicznej administracji, tudzież do dyrekcji kolei żelaznych, w którym tymże przypomina rozkaz, ażeby nie zatrzymywały pieniędzy w schowaniu, lecz przysyłały takowe bankowi francuskiemu. Wszystkie pieniądze będące do rozporządzenia mają być użyte na opędzenie kosztów wojennych.

St. Avold, 12 sierpnia, wieczorem godzina 7 minut 15. (Urzędowe doniesienie wojskowe). Armia francuska obwarowała wprawdzie stanowisko nad rzeką Nied, celem obrony, przeciwie cofnęła się wczoraj pod Metz za Mozelę. Jazda nasza dotarła pod Metz, Pont à Mousson i Nancy; oddziały naszej armii przybyły pod Strassburg. Mała forteczka Lichtenberg w Wogezach kapitulowała. Lutzelstein (La petite pierre) opuścił nieprzyjaciół. Tam i na innych różnych miejscach znaleziono znaczne magazyny i przyrządy wojskowe.

Paryż, 13 sierpnia. Hr. Palikao zawiadamia ciało prawodawcze, że dymisya marszałka Leboeuf jako szefa sztabu armii została przyjęta. P. Chevreau zawiadamia izbę, że rząd zamierza wypędzić z Francji wszystkich poddanych niemieckich. P. Pelletan gani ten krok. P. Chevreau odpowiada, iż rząd postąpi w tej mierze z umiarkowaniem.

Telegramy.

Monachium, 12 sierpnia. Królewskie ministerstwo wojny ogłasza urzędowo następujące doniesienie: Pierwszy korpus bawarski znajduje się po przejściu Wogezów dziś w biwaku pod Diemerlingen (wieś pod Sarr Union, okręg Saverne).

St. Avold, 12 sierpnia. W dniu 7 b. m. wojska nasze zabraly już 10,000 jeńców. Rezultat zwycięstwa pod Saarbrücken daleko bardziej oddziaływał na armię francuską, niż początkowo sądzono. Pozostawia ona w spieszym odwrocie, jak donoszono, pontony z 40 wozów, dalej około 10,000 der, które teraz w naszych łazaretach użyć będzie można, i za milion zapasów tytanu. Pflakburg i tańszy stół Wogezów znajdują się w naszym ręku. Różnica obciąża tylko jedna kompania, ponieważ ta kompania jedynie zalogę złożoną z 300 gwardzistów uruchomionych (?). Jazda nasza znajduje się już pod Lunneville.

Paryż, 12 sierpnia. Senat przywołał jednogłośnie na projekt przyjęty już przez ciało prawodawcze, dotyczący milarda kredytu wojskowego, tudzież na projekt dotyczący kursu przymusowego banknotów.

Książę Latour d'Auvergne wyjechał dziś z Wiednia i przybędzie tu wkrótce. Przyjął on tę sprawę zagraniczną.

Paryż, 11 sierpnia. Ciało prawodawcze: Hr. Kératry stawia wniosek, aby urządzono parlamentarne śledztwo, w celu zbadania postępowania byłego ministra wojny Leboeuf. Hr. Palikao odpowiada, że marszałek Bazaine objął główne dowództwo nad wojskami. Wniosek Juliusza Favre'a o zreorganizowanie gwardii narodowej na podstawie prawa z roku 1831, przyjęty z mało znaczącymi odmiannajednogłośnie. Projekta do prawa o pomnożenie kredytu na wojnę do 1000 milionów i zaprowadzenie kursu przymusowego dla bi-

letów bankowych zostają także jednogłosem uchwalone.

Twierdzą, że Latour d'Auvergne nie przyjął ministerstwa spraw zagranicznych z powodu choroby.

Lordyn, 12 sierpnia. Pall Mall Gazette zapewnia jak najtańszą, że cesarzowie przybyli do Anglii; również liczne klejnoty, należące do rodziny cesarskiej, miały być przewiezione.

Madryt, 11 sierpnia. Rząd wydał ogólną amnestję za przestępstwa polityczne.

Kopenhaga, 11 sierpnia. Jak Faedrelandet donosi, udał się z powrotem książę Cadore, na statku parowym francuskim. Dagbladet zaprzecza wiadomości, jakoby książę miał być audyencyą u króla.

Brussels, 12 sierpnia. Na dzisiejszym posiedzeniu izby deputowanych złożył minister skarbu różne projekty w łaski marszałkowskiej i to 1) projekt dotyczący uchwalenia 15 milionów, ażeby utrzymać armię na obecnej stopie, 2) uchwalenia 2 1/2 miliona na uzbrojenie forte Termonde i Antwerpii, 3) 500,000 franków na uzbrojenie gwardii obywatelskiej (garde civique). Następnie wniesiono zakaz wywozu i przewozu broni i materiałów wojennych. Minister wojny żąda w imieniu rządu pełnomocnictwa do postawienia kadr armii na stopie wojennej.

Brussels, 11 sierpnia. Etoile belge ogłasza pismo księcia Aumale do francuskiego ministra wojny, w którym mówi: Powołujesz pan wszystkich Francuzów do wal-i i obrony ojczyzny. Jestem francuskim żołnierzem wojskowym, mam stopień generała dywizji i żądam, aby mnie użyto w armii, czynię. Także i książę Chârtres żąda jako Francuz i były oficer stanowiska w armii polowej. Pragnę gorąco walczyć za ojczyznę, choćby jako zwycięzcy obojczy tylko.

Zapewniają, że wszyscy książęta rodziny Orleanów zgromadzą się obecnie w Brukseli.

Brussels, 11 sierpnia. Indépendance belge pisze: Wiele dzienników podaje niedokładnie pismo ks. Joinville do ministra marynarki Rigault de Genouilly. Pismo to brzmi dosłownie: „W obecnym niebezpiecznym położeniu ojczyzny żądam od cesarza, aby mnie użył w armii w jakiegokolwiek stanowisku, a od mego dawnego towarzysza broni, aby mi był pomocnym, żeby temu żądaniu zadość uczyniono.“

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 13 sierpnia. Wczoraj składało przy tutejszym gimnazjum katolickim św. Marii Magdaleny egzamin u-staj dojrzałości trzech niższych prymarów, w czwartym półroczu w klasie tej stojących. Wszyscy trzej otrzymali świadectwa dojrzałości. Otóż ich nazwiska: Marcin Piechowiak, Michał Sołtka i Antoni Kasprzak.

* **Tutejsza kasa pożyczkowa** (Darlehenskasse) otwarta została w środę w gmachu tutejszego banku królewskiego. Zarządca nią radca rejonowy pan Schück. Dla towarów, które być mają w kasie pożyczkowej składane a na które dostępną pożyczkę od 1/2 do 3/4 wartości, najeto osobne lokale w mieście.

* **Zdobycia pierwszych francuskiej armii** w obecnym kampanii jest, jak dowieść w Zorzelichach wychodząca Niederschlesische Ztg, kłódną. Wierzą, że 500 talarów wyznaczonych w Kolnieckiej Ztg; 20 talarów z Karlsruhe, 60 talarów od R. Aleksandra, kupca w Wrocławiu, złoty zegarek wraz z łańcuszkiem, 100 talarów, ofiarowany przez tutejszego radcę rejonowego pana Schücka.

* **Onegdaj przysłał do Starym Rynku do załóżnika społecznego**. Kilku latdzwierzy nie chciało zapłacić w pewnym kramie za zakupione przedmioty, w skutek czego przysłał on kółka z właścicieli sklepów. Do kłótni tej wzięli się inni handlarze, nęjąc się za swymi kolegami. Wysłany patrol z głównego odwachu nie potrafił przywrócić spokoju, udało się to dopiero urzędnikom obojczy. W tym aresztowano kilka indywiduali, które pod mundurem rzymskim miały na sobie rzeczy cywilne. Odstawienie Ztg twierdzi, że właśnie ten przebieg prowokował ów skandal.

* **Publicysta pisze o Polakach w bitwie**; „Pół 68, który obok pułku grenadierów króla w bitwie pod Weissenburgiem najcięższą stratę, powstał z sławnego pułku 18 składa się jak on z Polaków. Przypomnieć tu należy, że pułk 18 najprzód w wojnie duńskiej stawa się okrzyk. Książę Fryderyk Karol liczył go odtąd do wyborowych pułków, i jeżeli się nie mylił, należy on znowu do wojsk drugiego korpusu (2). Przy szturmie Dyplów polscy osiemnastnicy zdobyli wozozę, z kapela-nem swym polnym księdzem Laudmeyerem w białym ornatu na czele, który, wznosząc w prawicy krzyż, zagroził polskim żołnierzom. Czciogodny ten duchowny otrzymał za czyn swój pod dyplm order orła czerwonego z mieczami, może jest to jedyny duchowny na świecie, noszący oznakę na piersiach, która i przez wojskowego uważana jest za odznaczającą się. Pułk 68 okazał się gładym pułkiem, z którego powstał; załogę on w Szlasku równie jak pierwotnie zachodnio-pruski pułk grenadierów króla.“ Tyle Publicysta o walności naszych żołnierzy, którą już i hrabia Bismarck po kampanii w roku 1866 publicznie w izbie uznał, wymagając ztąd wiadome wnioski.

* **Towarzystwo polskie „Kościszko” w St. Gallen** przesyła nam z prośbą o zamieszczenie pisma następującego: „Do Szanownej Redakcji Dziennika Poznańskiego w Poznaniu.

Szanowna Redakcyo! Mając tyliczne dowody łaskawych względów Szan. Redakcyi, pozwalamy się upraszać o umieszczenie w łamach Jęj pisma dołączanego tu sprawozdania za pierwsze półrocze r. b.

Cześć i pozdrowienie. Przewodniczący W. Ziemiński. P. S. Niżej podpisany, utrzymawszy inne przeznaczenie, zniechęcony jest sześciolatni swój pobyt zmienić. Tem powodowały się zż w oku opuszczenia grono kochanych kolegów pil-grzymki, a składając w ich ręce udzieleny mu przez nich mandat przewodniczącego, dziękuję za dane mi zaufanie; — nadto uważa sobie za powinność wynurzyć serdeczne podziękowanie szan. członkom w kraju i w emigracji, którzy słowem i czynem starali się dać pomoc w spełnieniu jego obowiązków.

Upraszam szan. Redakcyę pism i szan. członków, którzy w interesach Towarzystwa mego pośrednictwem używać raczyli, by na przyszłość wszelkie korespondencje, przesyłki wprost do Towarzystwa polskiego „Kościszko” w St. Gallen adresować ze-chcieli.

Cześć i pozdrowienie. Władysław Ziemiński.

SPRAWOZDANIE z przychodu i rozchodu funduszu kasy Towarzystwa polskiego „Kościszko” w St. Gallen za pierwsze półrocze 1870.

Przychód. Pozostało w gotowiznę z roku 1869. 12 fr. 18 cs.

a) składki miesięczne od członków czynnych To-warzystwa wynosiła. 73 - 35 -

b) datki dobrodziejów przez członków czynnych o-fiarowane wynosiła. 73 - 80 -

c) datki od stowarzyszeń, członków honorowych i osób prywatnych. 50 - -

Szanow. Stowarzyszenie polskie bratniej po-mocy w Czerniowcach. 50 - -

Pan heron Antoni Gostkowski z Czerniow-cz. 10 - -

Pan Janowski z Puzosław 15 tal. 50 - -

Pan Stanisław Radzowski ze Wschowy. 10 - -

Pan Jan Dubrański ze Lwowa guld. 10. 20 - -

d) dochód z loteryi fantowej. 569 - 45 -

Ogół przychodu 874 fr. 28 cs.

Rozchód. a) lokal na czytelnia i bibliotekę. 60 fr. — cs.

b) wsparcia przejeżdżającym, członkom czyn-nym towarzystwa w ramach słabości lub uspra-wiedliwionych potrzeby. 211 - 90 -

c) oprawa i zakup książek. 39 - -

d) nabycie do ćwiczeń strzeleckich. 5 - 40 -

e) wydatki różne: w czasie uroczystości naro-dowych. 40 - 63 -

f) do od święconego ze Lwowa. 9 - 70 -

g) korespondencja, przesyłki i depeze. 24 - 50 -

o) ofiary na cele dobroczynne i patriotyczne: na szpital kantonalny w St. Gallen. 200 - -

na teatr narodowy w Poznaniu. 100 - -

dla wdowy i sieroty po Syrokomli. 50 - -

komitetowi zaopatrzenia potrzeb ob. Wiktora Heltnau w Brukseli. 30 - -

muzeum polskiemu w Rapperswil. 10 - -

liście pokoju i wolności. 10 - -

obuw. pułkown. Stawierskiemu w Paryżu jako składkę na pierścień dla obuw. Henri Martin. 5 - -

Ogółem rozchodu 796 fr. 13 cs.

Porównanie. Przychód. 874 fr. 28 cs.

Rozchód. 796 - 13 -

Pozostaje gotowizną 78 fr. 15 cs.

Podając powyższe sprawozdanie do wiadomości szan. ro-da-dów w kraju i w emigracji, uważamy sobie za powinność złożyć serdeczne podziękowanie za ich opiekę i pomoc; — w szczególności zaś kochanym braciom ze Lwowa, którzy nam tyliczne dali dowody swej pomocy i braterstwa; — dalej szan. Redakcyę pism polskich w kraju, które, walcząc nieraz o byt swój, chętnie nam przez lat tyle dzienniki bezpłatnie nadysłały raczyli.

Towarzystwo polskie „Kościszko” od czasu swego istnie-nia zaprzyjaźnione z Towarzystwem szwajcarskiem „Grütli”, którego zadaniem oświata z niem tylko obchodzić wspólnie wszystkie uroczystości narodowe polskie i szwajcarskie, odbywa wspólne ćwiczenia bronią, zaznajamiając się nawzajem z historią obydwu narodowości.

Członkowie Towarzystwa polskiego „Kościszko” widząc, że od niejakiego czasu grono ich coraz się umniejsza wskutek wyjazdu żołnierzy, którzy częścią dla kształcenia się w swych za-wodach, częścią dla polepszenia bytu opuszczają St. Gallen, z czego w przyszłości przewidują rozwiązanie Towarzystwa, na naradzie ogólnej w dniu 19 czerwca r. b. postanowili:

a) widzieć się jeszcze w dość silnym zastępie, dołożyć sta-rań, by o ile można jak najdłużej istnienie Towarzystwa utrzymać;

b) porozumieć się natychmiast z Towarzystwem „Grütli”, czy w wypadku rozwiązania Towarzystwa „Kościszko” zechcą przyjąć do siebie przychodzący pod swą wyłączną opiekę i kontrolę: księgozbiór, chorągiew narodową i cały in-ventarz własności Towarzystwa będący, i w tym celu wręczyć Towarzystwu „Grütli” spis ogólny (w kopii) dzieł, oraz wszystkich, co majątek Towarzystwa sta-nowi;

c) zastrzeżenie dozwolenia używania książek z biblioteki Po-lakom w St. Gallen zamieszkałym;

d) fundusze z dniem rozwiązania Towarzystwa w kasie pozostałe przeleść do kasy Opieki narodowej we Lwowie;

e) ponieważ poeta p. Kornel Ujejski głównie przyczynił się do wzbogacenia księgozbioru, funduszu i jemu tylko zawiązać mająca posiadania chorągiew narodo-wą „Lwowski”, postanowili, że on tylko ma prawo do dalszego rozporządzania Towarzystwa „Grütli” sekcji St. Gallen nad powierzonym temuż Towarzystwu księgozbiorem, chorągwią i inventarzem.

Zapytane Towarzystwo „Grütli” sekcja St. Gallen, czy przyjmie opiekę w warunkach przez zgromadzenie uchwalonych, odpo-wiedziało przychylnie.

W końcu składając raz jeszcze serdeczne „Bóg zapłać” szan. rodakom w kraju i emigracji, oraz szan. Redakcyę pism, polecamy się i na przyszłość ich łaskawej opiece i względom. Cześć i pozdrowienie. St. Gallen, 11 lipca 1870. Kasyer M. Jasiński. Bibliotekarz A. Narzyński. Przewodniczący W. Ziemiński.

Członkowie komisji rachunkowej: Franciszek Jaworski. Józef Sochowski.

* **Kalendarz**. Jutro, w niedzielę dnia 14 sierpnia, Eu-zebiusz; w kalendarzu słowiańskim Dobrowoja. Wschód słońca o godzinie 4 minut 46, zachód o godzinie 7 minut 22.

Dnia 14 sierpnia 1018 r. wyjazd Bolesława W. do Kiowa. — 1385 poselstwo Jagielly przed Jadwigą. — 1409 Krzyżacy biorą się do broni przeciw Polsce. — 1448 śmierć Wincentego Kota, arcybiskupa gnieźnieńskiego. — 1824 ukaz carski skazujący studentów wileńskich.

Pojutrze, w poniedziałek dnia 15 sierpnia, Wniebowzię-cie N. M. P. w kalendarzu słowiańskim Jactawa św. Wschód słońca o godzinie 4 minut 47, zachód o godzinie 7 minut 20.

Dnia 15 sierpnia 1292 wyjazd Wacława II króla czeskiego do Krakowa. — 1429 Witold chce się koronować królem litewskim. — 1485 hołd Stefana, wojewody wołoskiego. — 1657 śmierć Bogdana Chmielnickiego. — 1716 zamach w Baponie na życie Stanisława Leszczyńskiego. — 1799 legion polski w bitwie pod Niv. — 1831 krwawa protestacja ludu warszawskiego przeciw kontrowersji. — 1831 bitwy pod Szymanowem i Końskiem.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* **De Simonis Okolski vita et scriptis**. Dissertation inaugurals quam typis mandandam curavit auctor Stanislaus Delno de Wola. Siemienińska Krzyżanowski. Cracoviae 1870 in 4to str. 36 bez karty tytułowej.

Oto napis dysertacji doktorskiej, odnoszącej się do dzieł pi-miennictwa ojczystego, a rozjaśniającej jeden ustęp naszej literatury historycznej i heraldycznej. Autorem tej rozprawy jest, jak świadczy żywot str. 34 i 35 umieszczony, młody oby-wa-tel ukraiński, wychowawiec uniwersytetu kijowskiego i krakow-skiego, który już od kilku lat, nie szczędząc swojego majątku, pracuje na polu historii i mianowicie archeologii polskiej. W bie-żącym kursie letnim uzyskał po złożeniu ścisłych egzaminów stopień doktora filozofii w uniwersytecie Jagiellońskim na podstawie rozprawy, której tytuł został wyżej przytoczony. P. Krzyżanowski znowuż zaopatrując oddawać w Krakowie a chwałebny i użyteczny zwyczaj ogłaszania dysertacji doktorskich drukiem i godzi się ze wzajem miar spodziewać, że ten przykład nie pozostanie bez naśladowania, chociaż doktorski statut wydziału filo-zoficznego w uniwersytecie Jagiellońskim nie koniecznie wymaga, aby kandydat swoją rozprawę publikował. Tym sposobem nie jedna nader cenna praca pozostaje w aktach wydziału filozoficz-nego i nigdy nie gładzi światła dziennego, nad czym tem bar-dziej bolewać wypada, im częściej od niejakiego czasu promocy-je doktorskie w tymże wydziale odbywać się zwykły. Mianowi-ce odnosi się ten żal do dysertacji docenta przy uniwersytecie Jagiellońskim Stanisława hr. Tarnowskiego, który w półroczu zi-mowym został za-zwyczajnym stopniem doktora na mocy roz-prawy o politycznym autorstwie króla Stanisława Leszczyńskiego, która podobno ze wszelkich miar zasługującą na naszą uwagę, a prze-cież dotąd z krzywdą dla oświaty ojczystej publikowaną nie zo-stała. Szkoda, że w Krakowie nie istnieje przymus publika-cji, a wyjątkowy krok p. Krzyżanowskiego na zupełne zasługuje uznaniu.

Antor poświęcił swoje pióro za konnikowi dominikańskiemu Szymonowi Okolskiemu, który, aczkolwiek skromnych zasług lite-rackich i mierzego talentu, zawsze należy do ludzi, wyobrażają-cych uczuciem i duchem naród polski w pierwszej połowie XVII wieku.

Pan Krzyżanowski podzielił pracę swoją na trzy części. W pierwszej (od str. 1 do 11) wymienia z uznania godną sumie-niową wszystkich, którzy go w tem samym badaniu poprzedzili. W drugiej części (od str. 12 do 20) wystawia Okolskiego, o ile tenże na to zasłużył, za wzór obywateli i kapłana, wylicza jego zasługi w zakonie dominikańskim i Rzpłitej dostojnym i w mo-wnym głosie i składa piękny wniosek na jego grobie. W trze-ciej nareście części (od str. 21 do 33) zapuszcza się autor w roz-trząsanie szczegółów prac literackich Okolskiego i wazy wartość jego pło-dów na tem polu szła krytyczną, przy cłem charak-teryzuje w kilku wybitnych rysach jego język, którym do współ-czesnych przemawiał i wpływ na swoją społeczność zdobywał. Tyle o treści tej dysertacji.

Forma rozprawy wcale poważna, odpowiada w zupełności części, jaka niegdyś oczuwała tego zakonnika, którego zdolności za-równo dygnitarze duchowni jak i świeccy, oceniali umieli. I w tem wstępiecie sobie p. Krzyżanowski postąpił, że użył do swojej dy-sertacji łaciny, gdyż Okolski, jako autor łacinnego herbarza, nie tylko w Polsce ale i w ościennych krajach, które nie mogą korzystać z polskich herbarzów, jest poważa heraldyczna. Dla tego to słusznie autor nie tylko na polskich uczonych liczył, ale i zagranicznych miał na względzie. Tylko jednostronność i uprzed-zenie mogłyby wytykać autorowi, że posługując się łacina z u-szerbkiem dla języka ojczystego, owego gońca naszych myśli i owę arkę przyniesia między przeszłością a przyszłością narodo-wą. Rozprawa p. Krzyżanowskiego, napisana po łacinie, nie jest wprawdzie dla ogółu przystępna, ale zdobyta przez autora prawda naukowa musi się z czasem na korzyść tego ogółu obrócić. Bo też istotnie zdobył autor w tej rozprawie dla historii naszej literatury nowe wiadomości, uczynił postęp nowymi odkry-ciami i wysnuł niejedną nową myśl, docierającą do przybytku prawdy. P. Krzyżanowski nie rzucił się na ogrom całej litera-tury lub na ogólną pogląd, którymi nowsze pokolenie literatów

tak tanim kosztem często się popisuje; obrał on sobie raczej po-jedynczą gałąź, nad którą z dobrą znajomością rzeczy i z wy-bornym zglebieniem przedmiotu starannie pracował; to też jego rozprawa może być policzona do tych prac źródłowych, z któ-rych i potomność z korzyścią będzie czerpała. Zkądinąd dopatry-ł p. Krzyżanowski w pismach Okolskiego wielu jasných stron, a jego studia archiwalne, a mianowicie literackie, doręczył nie-jedno źdźbło, które nam Okolskiego w prawdziwszych zarysach odsłoniło i to i owo wyjaśniło. Cześć zatem młodym doktorowi ukraińskiemu, pracującemu mozołnie bez widoku innej nagrody osobistej, oprócz tej, która mu daje przekonanie, że pracuje dla swoich współobywateli.

* **Ziemiańska** wyszedł z druku nr. 33 i zawiera: Rozpamiętanie nawozu w polu. (Dokończenie) E. Wedrychowski. — O rasie angielskiej bydła „shorthorn.” (Dokończenie) A. Lu-bomski. — Drapacz pruski (z ryciną). — Radio pruskie na pół-wozu (z ryciną). — O przyczynach wylegania zboża. — Warunki przyjęcia uczniów do szkoły gospodarstwa wiejskiego w Dubla-nach na rok 1870/71.

* **Przyjaciele Dzieci i Młodzieży** nr. 10 wyszedł z druku i zawiera: Pan Jezus, wzór dla dzieci (z ryciną). — Złoty warkocz, powiastka przez Paulinę z L. Wilkowską. — Serbowie (z 2 rycinami). — Powieść o słonecznym rumaku. (Dok.). — Do naszych młodych czytelników. — Do szkoły. — Wiersz Dawonimira.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

* **Warunki przyjęcia uczniów do szkoły gospodar-stwa wiejskiego w Dublanach** na rok 1870/71.

Stosownie do przyjętego planu szkoły gospodarstwa wiejskiego w Dublanach podaje się niniejszem do wiadomości, że otwarcie kursów na rok szkolny 1870/71 w Dublanach nastąpi dnia 5 września 1870 r.

Nauki zostały rozdzielone na lat 3, a mianowicie: W I roku: 1) Rolnictwo. 2) Anatomia i fizjologia zwierząt. 3) Chemia ogólna. 4) Matematyka. 5) Fizyka i meteorologia. 6) Mineralogia i geologia. 7) Botanika. 8) Rysunki li-nearne. 9) Prace praktyczne w laboratorium, w polu i na fu-lwarku.

W II roku: 1) Ekonomia wiejska. 2) Rolnictwo. 3) Chów zwierząt domowych. 4) Chemia rolnicza. 5) Fizjologia roślin i ogrodnictwo. 6) Mechanika stosowana. 7) Miernictwo i niwelacja. 8) Rysunki linearne. 9) Rachunkowość wiejska. 10) Prace praktyczne w laboratorium, w polu i na folwarku.

W III roku: 1) Ekonomia wiejska (urządzenie i zarząd dóbr). 2) Rolnictwo. 3) Chów zwierząt domowych. 4) Chemia analityczna. 5) Technologia chemiczna (gorzelnictwo, piwowarstwo itd.). 6) Budownictwo wiejskie. 7) Nawodnienie i drenażowanie. 8) Leśnictwo w głównych zarysach. 9) Weterynaryja w głównych zarysach. 10) Prace praktyczne w laboratorium, w polu i na folwarku.

Uczniowie przyjęci być mogą tylko na rok 1. Chcący wstąpić do szkoły gospodarstwa wiejskiego w Du-blanach, ma:

1. Przesłać najdalej do dnia 15 sierpnia b. r. pisemne podanie do dyrekcji szkoły w Dublanach (franko, poczta Lwów) i w temże wyznaczyć się:

a) że 18 rok życia ukończył, a to metryką lub w inny wiarygodny sposób;

b) świadectwem szkolnym, że niższe szkoły realne, lub niższe gimnazjum, lub też inną w stopniu nauk równą-jącą się szkole z dobrym postępem ukończył;

c) świadectwem moralności;

d) świadectwem zdrowia potwierdzonem przez lekarza Za-kładu.

2. Oprócz tego powinien kandydat poddać się egzaminowi wstępnemu, przy którym wymaganiem będzie:

a) dokładną znajomość języka polskiego, którą udowodni wypracowaniem pisemnem;

b) znajomości arytmetyki, geometrii i fizyki, oraz historii naturalnej, a to w zakresie w niższym gimnazjum przy-jętym;

c) znajomości geografii ogólniej.

3. Po odebranym zapewnieniu przyjęcia powinien kandy-dat złożyć pisemne zobowiązanie, wystawione przez rodziców, opiekunów lub protektorów, zobowiązujące regularną wypłatę nale-żytości Zakładowi od ucznia przysługujących.

Od warunków pod 1 a) i 2 określonego uwolnieni są ci, którzy wyszły Zakład naukowy z dobrym postępem ukończył; zaś ci warunków pod 1 b) określonego, uwolnieni będą mogą kandy-dacyi, którzy się wykazali dobrą wiedzą i kilkoletniej służby lub praktyki gospodarskiej.

Ponieważ zaś liczba uczniów, którzy do szkoły gospodar-owej wiejskiej przyjęci być mogą, jest pomniejszeniem ograni-czoną, przyjętymi będą ci tylko, którzy przy egzaminie wstę-pnym najlepiej pomiędzy zdającymi postęp otrzymają.

Deset egzaminów wstępnych dla wszystkich kandydatów wyznacza się na 5 września 1870.

Opłaty są następujące:

a) opłata za naukę (taksa szkolna) wynosi:

za rok I. 50 zł. w. a.

II. 25 - -

III. 5 - -

b) opłata za pomieszkowanie, opał i światło wynosi corocznie 50 zł. w. a.

c) opłata za siódła dla wszystkich uczniów jednaka, a miano-wicie za śniadanie, obiad i wycieczkę wraz z praniem bielizny i usług 21 zł. w. a. miesięcznie. — Dla uczniów nie mających wycieczki opłata ta wynosi 15 zł. 50 ent. w. a. miesięcznie.

Stosownie do cen wiktuałów może powyższa opłata uleże zmianie.

Opłaty za naukę i pomieszkowanie, pod 3 a) i b) wysze-czególione, winny być półrocznie z góry do kasy dyrekcji szkoły gosp. wiejsk. w Dublanach składane, a to: po przyjęciu ucznia zaraz na wstępie, następnie zaś na dni 10 przed każdym nowym półroczem. — Opłaty te półrocznie pozostają własnością szkoły, chociażby uczeń tylko przez kilka dni tegoż półroczu, w Zakła-dzie zostawał.

Opłata za siódła, pranie i usług, pod 3 c) wyszczególniona, winna być składana do kasy dyrekcji kwartalnie z góry, a to: Opłata za pierwszy kwartał przy roku i przyjęcia ucznia do Za-kładu, zaś dalsze opłaty kwartalne na dwa tygodnie przed ka-żdym nowym kwartalem.

Oprócz opłat powyższych złoży uczeń przy wstępie do Za-kładu jako rekojmya po wystąpieniu z Zakładu zwrócić się ma-jącą kwotę 5 zł. w. a., która służyć ma za wynagrodzenie na przypadek szkód poczynionych w sprzętach zakładowych.

Wszystkie opłaty składane być mają do kasy zakładowej na ręce dyrekcji. — W razie niezapłacenia opłat Zakładowi na-leżących, w terminach powyżej wskazanych, będzie uczeń nacyh-mast z Zakładu wydalony.

Wydatki na książki, materiały piśmienne i rysunkowe obowiązuje są uczniowie sami ponieść. Pomoc lekarską w razie potrzeby otrzyma uczeń bezpłatnie, wydatki jednak na aptekę opłacił kosztownym własnym.

Każdy uczeń ma się poddać bezwarunkowo przepisom i prawidłom w szkole gosp. wiejsk. zaprowadzonym — pod karą w tychże przepisach wyszczególnioną.

Każdy wstępujący do Zakładu uczeń winien przynieść z sobą pościel i bieliznę (a to najmniej koszul 9, rękawiczki 6, chustek do nosa 6, szkaparek 6 par, prześcieradeł 4, poszewek 4). — Łóżko i szafkę dostanie uczeń w Zakładzie za umiarko-waną cenę.

Zawiadamia się oraz, iż z końcem bieżącego roku szkol-nego następujące stypendya opróżnione będą:

a) styp. fund. sp. Maciaga na . . . 300 i 200 zł.

b) sp. W. Krzesznowicza na . . . 200 -

c) hr. Gołuchowskiego na . . . 200 -

d) sp. Żurawskiego na . . . 175 -

e) sp. Węglawskiego na . . . 150 -

f) sp. Węglawskiego na . . . 200 i 100 - w. a.

g) stypendya z funduszu krajowego po . . . 200 i 100 - w. a.

O stypendya ubiegać się mogą tylko uczniowie znajdujący się w Zakładzie po odbyciu pierwszego kursu z dobrym po-stępem.

Z dyrekcji szkoły gospodarstwa wiejskiego w Dublanach dnia 15 lipca 1870.

Z. Strusiewicz.

* **Młako**. Berlin, 12 sierpnia. Młako pszenna nr. 0 4 1/2 - 1/2, nr. 0 i 1 1/2 - 1/2 tal., rżana nr. 0 3 1/2 - 3/4 tal., nr. 0 i 1 3/4 - 1/2 tal. pl.

†
Złożenie zwłok ś. p.
**Władysława hr.
Zwileckiego** do
robów familijnych w Kwi-
lu nastąpi w środę, 17
m. o godz. 11. (5086)

Obwieszczenie.
dnem 25 kwietnia 1871 r.
dwunastoletnia służba czyn-
tutejszego nadburmi-
za.
walifikujące się osoby na ta-
posadę, która z pensją ro-
2500 talarów połączoną jest,
ca się aż do dnia
15 września r. b.
rezydującego rady miejskiej
się. (5094)
oznań, 9 sierpnia 1870.
podp. **Pilet.**
Rzecznik.

Sprzedaż konieczna.
eruchomość w mieście Poznaniu na przed-
ni Śródmieście nr. 78 położona, do Stanisła-
skrzetuskiego i żony jego Jadwigi z Lin-
czów należąca, która z obciążenia mor-
0,69, na podatek budynkowy z wartości
tu na 100 tal. podana, sprzedana być
w celu przymusowego wykonania drogi
astacy koniecznej
czwałek, dnia 20 października rb.
przed połudn. o godz. 11,
kalu królewskiego sądu powiatowego w
aniu w pokoju pod nr. 13. (5099)
znań, dnia 1 sierpnia 1870.
Królewski sąd powiatowy.
Sędzia subastacyjny.
Keyl.

Sprzedaż konieczna.
ieruchomość z wiatrakami we wsi Sobocie
12 położona, do Teofili z Wierzbickich
jnakich i męża jej Andrzeja Chojnackich
należąca, która z obciążenia morgów 0,55
cie podatku gruntowego ulega, podług
lonego czystego przychodu na podatek
runtu na 1 tal. i na podatek budynkowy
artości użytku na 20 tal. podana, sprę-
być ma w celu przymusowego wyko-
nia drogą subastacyjną koniecznej
ro wtorek, dnia 18 października rb.
przed połudn. o godz. 10
okalu król. sądu powiatowego w Poznaniu
pokoju pod nr. 13. (5098)
oznań, dn. 1 sierpnia 1870.
Królewski sąd powiatowy.
Sędzia subastacyjny.
Keyl.

Nakładem **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu wyszedł
erwszy zeszyt:

Encyklopedyi imion własnych

z dziedziny
ziejów powszechnych i kościelnych, biografii, mytologii, literatury
i jeografii starożytnej, średniowiecznej i nowożytnej
przez
Edmunda Galliera.

Cena zeszytu, składającego się z 8 arkuszy ścisłego druku, 2 złp.

Spis czterdziestu skladek, które nas doszły:

A. Składki jednorazowe:

Przez p. sekretarza konsyst. Grieser 8 tal. 5 sgr., Ziemianstwo z Miedzychodu 62
al. 28 sgr. 10 fen. Dzierżawa dominany Student w Penkowie 6 tal. Pat.
Kroschel w Krosnie 3 tal. Gospodarz Altmann w Neuhaus 2 tal. Strażnik Du-
deck w Kiecku 1 tal. Towarzystwo lokalne ku wspieraniu ranionych na polu bitwy
chorych wojowników miast Regowa i okolicy 45 tal. i pierścień (H. Uhtke). Radco-
gdu powiatow. Strauch 3 tal. Mleko racza kancelaryjny 2 tal. Reimnitz asyst. biura
tal. Poersche asyst. biura 3 tal. Conrad kontroler 3 tal. Pani Herrmann 15 sgr.
Panna Anna Böttger 1 tal. B. Litschen 5 sgr. F. Fromm 20 sgr. Sakoła V i IV przez
nauczyciela Sanietz 3 tal. 9 fen. Kaffler 7 sgr. 6 fen. Jakubowski 7 sgr. 6 fen. Gr-
ssmann 1 tal. M. Grassmann 12 sgr. 6 fen. Bernau 10 sgr. Otto Rudolph 10 sgr. Za-
krzewski 5 sgr. Fiedler 5 sgr. N. N. 40 sgr. C. Mikulski 10 sgr. Z. 10 sgr. Kubiak
5 sgr. R. Piper 10 sgr. Ignac Sando 10 sgr. Hagger 10 tal. Baack 1 tal. E. W.
Schüttler 15 sgr. Anton Bialas 2 sgr. 6 fen. M. K. 10 sgr. W. Raciniowski 1 tal. 20
sgr. Dawid Kantorowicz 3 tal. J. Miśkiewicz 5 sgr. Oskar Anders 15 sgr. Melchior
Borkowski 1 tal. Jan Klaus 5 sgr. Gustaw Lehmann 1 tal. Franz Gosłowski 15 sgr.
Jan Kamiński 5 sgr. M. Palacz 5 sgr. W. Bartkowski 10 sgr. J. Górski 15 sgr. St.
Chojnacki 3 sgr. Ignacy Płoszyński 1 tal. Marcin Noskiewicz 1 tal. St. Leinweber
3 sgr. Klichowicz 5 sgr. Hemmerling 10 sgr. Piotr Roda 15 sgr. Wawrzyn Hajducki
20 sgr. Bartisius 10 sgr. Tarnowski 10 sgr. Pintsch 10 sgr. E. Freundlich 15 sgr.
Lehnert 5 sgr. Paluzewicz 10 sgr. Harwaczynski 5 sgr. Werwicki 5 sgr. Lukowski
10 sgr. Schrodt 10 sgr. Rithammer 5 sgr. Jungbahn 15 sgr. Schaefer 10 sgr. J.
Shneider 1 tal. Wdowa Miśkiewicz 5 sgr. P. Spiewska 1 tal. Musielski 15 sgr.
Kirchvogel 5 sgr. Napieralski 20 sgr. Wdowa Błazewska 2 sgr. 6 fen. Przygodzi
20 sgr. Rosenbaum 2 sgr. 6 fen. Wdowa Tenbert 10 sgr. Simon 10 sgr. Wdowa
Miśkiewicz 15 sgr. A. Grzeszczyński 15 sgr. W. Radziewski 15 sgr. Wdowa Mikul-
ska 5 sgr. J. Koszel 15 sgr. Karol Heinrich 2 sgr. 6 fen. Skobierski 5 sgr. Th.
Sobecki 5 sgr. Wdowa Jaworska 5 sgr. A. Skrzetuski 5 sgr. Wilkuszewski 5 sgr.
Barbara Kulba 1 sgr. W. Heinzelmann 10 sgr. W. Schendel 10 sgr. J. Limalski
5 sgr. W. Grzeszczyński 5 sgr. Anna Roder 2 sgr. 6 fen. Wdowa Schulz 2 sgr. 6 fen.
Bezimienny 5 sgr. L. Ostrowski 10 sgr. Pilet rzecznik 1 tal. S. Heimann Kantro-
wicz druga składka 20 tal. J. Czapski 3 tal. Izidor Czapski 3 tal. Rabin Dr. Perles
2 tal. Zyg. Bernstein 1 tal. S. D. Jeffe 10 tal. Elias Jacobsohn 2 tal. Simon Mam-
roth 5 tal. Izak Rotholz 1 tal. Bezimienny 1 tal. B. Freudenhal 2 tal. Michal
Herz 5 tal. Ludwik Wollenberg 10 tal. S. G. Schönlanck 10 tal. Er. Asch 5 tal.
H. Ephraim 1 tal. J. Ephraim 1 tal. Jakob Hirschberg 5 tal. Max Nadelmann 1 tal.
Gottheimer 1 tal. M. Lissier 1 tal. J. Aschheim 2 tal. J. Waldstein 1 tal. Abr. Go-
gliński 1 tal. Jakob Gośliński 1 tal. S. Salomon Joachim 1 tal. Michaelis Elkeles 2
tal. Brojewski 15 sgr. N. Hummel 3 tal. Pohl nauczyciel wyższy 3 tal. S. Pawlitzki
10 sgr. Czwartka klasa ewangelicka na Chwałiszewie przez nauczyciela Keyl 22 sgr.
6 fen. Juliusz Levysohn 3 tal. A. Pohl 1 tal. Emanuel Misch 10 sgr. F. R. Rosen-
feldt sekret. miejski 1 tal. R. Levysohn księgarz 2 tal. S. Bärman 10 sgr. Pisauke
1 tal.

B. Składki miesięczne.

Salomon Mazur za sierpień 5 sgr.
C. Składki kwartalne.
Wilhelm Kantorowicz 5 tal.
Suma ogólna do dnia dzisiejszego wynosi 2100 tal. 11 sgr. 1 fen.
W Dzienniku z dnia 4 b. m. czytali należy pomiędzy darowcami nie Henryetta
Herz lecz Henry Herz 5 tal.

Równocześnie donosimy uprzejmie, że dla ułatwienia odstawy skladek tym panom,
co mają w swych rękach listy składkowych, pan zarządca lombardowy Schnaase od
dnia 15 b. m. osobicie takowe odbierać będzie od panów zbierających za kwitem. Wy-
legitimacy się on do odbioru pieniędzy przez pisemnie pełnomocnictwo podpisane przez
przewodniczącą burmistrza Kheleis, sekretarza rzecznika Mehrliga i naszego skar-
bnika kupca p. Anderscha.

Poznań, dnia 13 sierpnia 1870.

**Poznańskie stowarzyszenie ku wspieraniu
ranionych na polu bitwy i chorych wojowni-
ków.**

Admin. Dzień. Pozn.

przyjmuje przedpłatę w ilości
20 sgr.

na dzieło p. n.

Gdy się było młodym.

Wspomnienia z podróży po szero-
kim świecie

przez

J. Gordona.

Księgarnia **Ludw. Merzbacha** w Po-
znaniu poleca:

Otyłość.

Sposoby jej powstania, zapobiega-
nia i leczenia
według systemu
William Bantinga.
Cena 7½ sgr.

Nakładem księgarni **Ludw.
Merzbacha** w Poznaniu wy-
szło i jest do nabycia po wszyst-
kich księgarniach:

Jan Mazepa.

Tragedya w 5 odsłonach.
Napisal
Witold Bogdanko.

Przestraszyć, zrazić śliczną ptaszkę małą
Nie rzeczą orla, który duszą całą
Anioła na tej tu ukochał ziemi!
A więc autorze, między rymy twemi
Nie pisuj o ptaszce i nie rób wzmianki
O białym orle; bo to twej kochanki
Pewno nie bawi. — Każde porównanie
Niech od twej myśli dalekiem zostanie,
Bo chcąc je robić, trzeba znać warunki,
Znać równie ludzi i wszelkie stosunki.
Orzeł kochając miłością prawdziwą,
Tylko swej ptaszce dał radę życziwą. —
[5101].

Gubernier, wolny od wojskowskości,
szuka natychmiast umieszczenia. Honora-
rium umiarkowane. **Hetsig** ul. Wro-
niecka 14 Poznań fr. (5071)

Chłopca do posług życzy sobie
S. Tucholski.
[5102]

Mieszkanie, składające się
z trzech pokoi i kuchni, jest do wy-
najęcia od św. Michała r. b. Dowie-
dzić się można w biurze Tellusa
Berlińska ul. 14. (5033)

5 tal. nagrody.

Wyżel kasztanowaty, z białą łą-
ką na piersiach, ugiął mi przed kikutem
dniami. Powyższą nagrodę obiecuje temu,
kto mi go wskaże lub dopomoże o wyna-
alezienia tegoż. (5067)

Julian Poniński,
z Komornik pod Swarzędzem.

Susznka, czarno i biało plamata, zna-
leżona przy Wielkiej Rycerskiej ulicy 6/7
na parterze. [5103].

Mapy widowni wojennej po 5
sgr. (z przesyłką franko 6 sgr.) po 2½ sgr.
(z przes. 3 sgr.) po 1½ sgr. (z przes. 2 sgr.,
za 3 egz. z przes. 5 sgr.). Ta ostatnia ma
pa pięknie kolorowaną, 11 cali wysoka a 15
szeroka, zawiera całe Niemcy, Belgia, Hol-
landyę, Szwajcaryę, Austryę, Król. Pol. itd.
Stosowna bardzo na podarki dla żołnierzy,
ludu i młodzieży. Każdy kraj oznaczony
osobnym kolorem. Ta sama bez kolorów po
1 sgr. (z przes. 1½ sgr., za 4 egz. 5 sgr.).
Mniejsze ilości markami pocztowymi można
przesyłać bez deklarowania listu, a marek
nie przylepiać, gdyż się psują. Wszystkie
4 mapy przesyłają się franko za 10 sgr.
J. Chociszewski, Poznań.
(5005) Koźia ul. No. 10 i pietro.

Wielka aukcyja

we Wrześni.
W poniedziałek, dnia
22 sierpnia od godzi-
ny dziewiątej rano i
dni następnych będą wy-
przedane więcej dajacemu za go-
tówkę towary należące do masy
konkursowej M. Grünberga,
składające się z towarów
kolonialnych, 100
tysięcy cygar, wina,
rumu i likworów.
F. Rakowski,
(5092) zawiadowca masy.

Nauczycielka, Polka, życzy sobie dawać
lekcye na fortepianie, także w francuskim,
polskim i niemieckim języku. Bliska wia-
domość w księgarni **K. Rejznera**.
(5033)

**Krynoliny,
Gorsety,
Pończochy,
Rękawiczki,**
jako też
**Wiedeńskie i pragskie
towary trzewikowe**
poleca
S. Tucholski,
Wilhelmowska ul. 10. [5108]

Szanownemu Duchowienstwu
poleca: B. Retz, obywateli i kolonizyści do tychże, tudzież wszelkie zamówienia
na aparaty kościelne, bielnie i odmiany tychże podług teraźniejszych
przepisów przyjmuje, wykonując w najumiarkowanych cenach
Ul. Wrońska No. 6
[5106].

Cierpiącym na raptury
należy polecić u siebie **maść rapturową G. Sturzeneggera** w Be-
rlinie w Sawajcarii. Takowa goi nawet stare zupełnie raptury w najczest-
szych razach zupełnie. (Przepis użycia wraz z zajmującymi świadectwami
dają się bezpłatnie). W garnekach po 1 tal. 20 sgr. sprowadzić ją można pra-
widłową tak od wywalczy samego jako też od pp: **A. Günthera** z
Löwenapotheke, Jernsalerstrasse 16 w Berlinie, **Stoermer & Mohr**,
S. Hriederbrücke 55 w Wroclawiu. [4124]

Odzyskanie zdrowia.

Do liweranta nadwornego pana Jana Hoffa w Berlinie.
Neuhof, 28 maja 1870. Ponieważ poprzednia przesyłka pańskiego wysoku słodowego tak sku-
tecznie oddziaływała na odzyskanie zdrowia mego, przeto proszę o przesłanie mi znowu parowym stat-
kiem 100 butelek, i to ile można jak najprędzej, ponieważ innym jeszcze cierpiącym z nich mam odstąpić.
August Schulz, kapitałista. — Schleenwerder, 9 maja 1870. Pańskiego skutecznego wysoku
słodowego i pańskiej ciału wzmacniającej i nader smacznej słodowej czekolady zdrowia proszę
o łaskawą przesyłkę. **Gottschon**, poborca na zwirówce. [5085]
Sklad główny w Poznaniu u **Braci Plessner**, Rynek 91, sklad
uboczny u **R. Neugebauera**, Szeroka ulica, u **Th. Wohlgemu-
tha** w Wągrowcu, u **A. Podgórskiego** w Nakle, u **J. S. Lö-
wensohna** w Bydgoszczy, u **Ernesta Teppera** w Nowymyśle
i u **H. Cassiela** w Śremie.

Co tylko otrzymałem wielki transport machin do szycia

„LA SILENCIEUSE“

i polecam takowe od eleganckich machin salonowych do najprostszej ma-
chiny familijnej.

Wszystkie machiny do szycia „La Silen-
cieuse“ mają odtyd obok stojący stempel, a sprzedają
się w Wielkim Księstwie Poznańskim tylko
w fabryce bielizny

A. z Pawłowskich Kaufmann.

Jedyny sklad na **W. Ks. Poznańskie**

hamburgsko-amerykańskich machin do szycia

Pollack-Schmidta i Sp.

A. z Pawłowskich Kaufmann

Poznań, Sapieżyński plac 1.

Machiny ręczne od 5 tal. począwszy.

Wheclera-Wilsona od deptania z zamknięciem wraz

z wszelkimi przyrządami **20 tal.**

Haasenstein & Vogler. — Leipzig.

Annoncen-Expedition.

Leipzig, Markt 17, Königshaus.
Hamburg, Neuer Wall 50.
Zürich, Elsasserstrasse 1.
Breslau, Ring 52.
Frankfurt a. M., Gr. Gallstr. 1.
St. Gallen, Ob. Grabenstrasse 12.
Köln, Hochstrasse 24.
Berlin, Leipzigerstr. 46.
Genf, Rue de Commerce 9.
Dresden, Augustusstrasse 6.
Basel, Steinenberg 29.
Stuttgart, Kronprinzenstr. 1 B.

Wir übernehmen die Besorgung von Annoncen für alle hiesigen, sowie überhaupt alle sonst exi-
stirenden Zeitungen, Fachblätter, Coursbücher, Kalender &c. und glauben bei
dieser Veranlassung auf die grossen Vortheile hinweisen zu dürfen, welche dadurch entstehen, dass man
die Inserate nicht direct an die einzelnen Zeitungen versendet, sondern sich unserer Vermit-
telung bedient:

Verminderung aller Weltläufigkeiten (Zeit- und Mühe-Ersparung). — **Voranschläge** muthmasslicher Insertionskosten. — **Un-
entgeltliche Vervielfältigung** eines einzigen Manuscripts für
die Benutzung mehrerer oder vieler Zeitungen &c. — **Ueber-
setzungen der Anzeigen** in alle fremden Sprachen. — **Prompte
Lieferung der Belege.** — **Kosten-Ersparung** durch Vereinfachung
der Abrechnung und Zahlung, sowie entsprechende Ver-
günstigungen. — **Frankirte Zusendung** unserer Briefe, Rech-
nungen und Belege.

Nakładem i czołkami **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu.

Apteka Kolskich

w Poznaniu poszukuje elewa, który ½ roku
był w sekundzie, pod korzystnymi waru-
kami od 1 października r. b.

R. Kirschstein,
[5093] właściciel apteki.

**Wysiewków od węgla górno-
śląskiego**, adatyki do cegielni, mam
kilka set szefi na sprzedaż, św. Wojciech
No. 38.
[5091] **Sielawski.**

200,000 dobrych cygar
„Cassilda“, 100 szt. po 1 tal. 3 sgr.,
poleca ameryk fabryka cygar, papiero-
sów, tabaki do palenia i żażywania
M. Dabrowskiego,
[5088] Wroclawska ul. No. 20.

Drezdeński proszek przeciwmuchom.

najistotniejszy i najniebezpieczniejszy
środek, by mchy szybko i z pe-
wnością wygubić, poleca w oryginal-
nych paczkach po 1 sgr.

Adolf Asch,
[5100] Zamkowa ul. 5.

Mleko i wyroby nabiału
przyjmują się do sprzedania tu w Po-
znaniu. Bliska wiad. w zakładzie fo-
tografii B. Hoffa i Sp. ul. Wilhelmw-
ska No. 22. (4933)

Sok wiśniowy

codziennie świeży z prasy pole a
Hartwig Kantorowicz,
Wroniecka ulica No. 6. [5097]

Przyjmuję codziennie pacyen-
tów od godziny 1 do godz. 5.

Kremski,

dentysta, (5090)

Wilhelmowska ulica No. 24.

**Nazwisko wynalazcy
ręczy za skutek.**

**Dr. Morella esen-
cya nerwowa**

leczy pewno każdy rodzaj cierpienia nerwo-
wych: migrenę, (kurcze w głowie), bóle
w twarzy, epilepsję, kurcze żołądkowe, reu-
matyzm, słabość ił. wzmacniając nerwy
na pewno i trwale i dla tego cieszy się
poleceniem znakomych lekarzy i wielkiem
zaufaniem u publiczności. (4791)

Cena za fl. wraz z przepisem użycia 1 tal.
Sklad generalny na Niemcy u aptekarzy
Gieschowsky & Wachsmann w
Wroclawiu, którzy dalsze urządzają sklady.
W Poznaniu: **S. Bamberg**, Wroclaw-
ska ul. 21 i **Ed. Feckert**, narożnik Ber-
lińskiej i Mańskiej ul.

Do uwzględnienia.
No. 26 wiedeńskiej „Medicinisches Zeit-
schrift“ oświadcza się również nader chlu-
biao o „nadzwyczaj pomyślnych rezultatach“
robionych z powyższą esencją doświadczeni.

WODA DRA JACKSON

w Paryżu.

Od dawna znana i oceniana za najskut-
czniejszą na leczenie i zachowanie od prze-
chłonięcia zębów; sprawia przyjemną woń w g-
bie, leczy dziąsła delikatne i skłonne do
krwawienia, usmiera w jednej chwili naj-
gwałtowniejszy ból zębów.

W Paryżu w aptece p. **Cahan**, 67 rue
Jean Jacques Rousseau; w Poznaniu w apte-
ce p. **D. Mantkiewicz**; w Krakowie i we
Lwowie w aptekach pp **Traczyskiego** i
Mikolascha. [3545].

Kąpiele morskie

w Zopotach pod Gdanskim.

Wysokiej szlachy polskiej polecam do-
brze urządzone i pomieszkania mego kurhanu,
tuż nad morzem położone z widokiem na
takowe. O dobrą kuchnię jako też potrawy
postne, wyborne napoje i skuratną usługę
postaram się. (4919)

H. Böttcher.

Ogłoszenia gospodarskie itd.

Rządca gospodarzy poszukuje miejsca.
Adres poste rest. Poznań **X. Z. B.** (5037)

Dominium Tarce pod Ja-
rocinem potrzebuje zaraz lub od
św. Michała zdatną **gospody-
nię**. Zgłoszenia franco. (5074)

Dom. **Marleczki** sprzedaje **żyto do
siewu** corps de pards dwa złote nad ce-
nę poznańską. (5084)

Do siewu

poleca **preb. szczawskie, zeeland-
skie i hiszpańskie żyto wielkie**
Dom. Pokrzywno pod Poznaniem
Bacher Lar. distr. 2 w kantorze. [5096]

Na probostwie w **Jaracze-
wie** są do sprzedania każdego
czasu dwie piękne, młode, zdrowe,
szpakowate klacze. (5095)

Ogród ludowy.

Dziś w sobotę dnia 13 i w niedzielę dnia
14 sierpnia

Wielki koncert i przedst.
Wystąpienie znakomitego towarzystwa gi-
mnastyków **Newman**.

Wystąpienie Afrykanki **Miss Albertine**
i sibreki panny **Müller**.
Cena przy kasie 5 sgr.

Początek w sobotę o godzinie 6, w nie-
działę o godz. 5.
Bilety dzienne po 3 sgr. u pp. **Hoffmann** i
Neugebauer.
[5107]

Emil Tenber.